Ner 164. Kraków, Sobota 20 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 19 lipca.

Niejednokrotnie byliśmy zmuszeni żalić się na powolność, a nawet bezpłodność prac austryackiej Rady państwa; tem chętniej uznajemy wielką i prawdziwą zasługę parlamentu w przeprowadzeniu dzieła tej wagi i tych rozmiarów, co reforma cywilnego procesu. Śmiało możemy twierdzić, że żadna reforma nie sięgnie tak daleko w głąb społecznego życia całej monarchii, jak ta właśnie, którą wczoraj szczęśliwie ukończono. Prędki i rozumny wymiar sprawiedliwości jest bowiem główną podstawą prawidłowego rozwoju nowoczesnych państw i społeczeństw, a każdy postęp w tym kierunku powitać należy jako rzetelną zdobycz prawodawczą, naukową i ekonomiczną.

Austryacka procedura cywilna, obecnie obowiązująca, należy do najstarszych, a raczej do najbardziej przestarzałych w Europie. Zasady jej, które odpowiadały warunkom życia i pojęciom prawnym zeszłowiecznym, należą dziś do historycznych zabytków, a prócz tego ustawa pierwotna została uzupełniona z biegiem lat tylu dodatkowemi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami sądowemi, że nawet wytrawni i doświadczeni prawnicy niełatwo się oryentują w tym kodyfikacyjnym chaosie. To też potrzebę gruntownej reformy uznali oddawna wszyscy praktyczni i teoretyczni prawnicy, odczuwało ją dotkliwie całe społeczeństwo. Konieczność poprawy tem jaskrawiej się uwydatniała, że wszystkie prawie europejskie państwa dawno pod tym względem Austryę wyprzedziły. Nie mówimy już o Francyi i Niemczech, ale nawet Rosya zdobyła się przed 20 blisko laty na procedurę, odpowiadającą nowożytnym wymaganiom. Czas zatem był już wielki, aby Austrya uczyniła stanowczy krok naprzód i zerwała krępujące ją pęta rutyny i biurokratycznego formalizmu.

Nie czas tu, ani miejsce rozbierać szczegółowo zasady projektu, uchwalonego świeżo przez Radę państwa; chcąc to uczynić, musielibyśmy chyba uwagami nad tym przedmiotem wypełniać całe szpalty naszego dziennika. Wystarczy zaznaczyć, że nowa ustawa dąży do urzeczywistnienia najważniejszych postulatów nowożytnej nauki prawniczej, mianowicie jawności, ustności i bezpośredniości, dając w ten sposób możność publicznej kontroli nad sądownictwem, przyspieszając wymiar sprawiedliwości i nakładając na sędziego obowiązek oceniania sporu według rzeczywistego stanu rzeczy, nie według prawdy formalnej.

Niedostatki ustawy, które są nieuchronne, jak w każdem ludzkiem dziele, okażą się dopiero w praktyce i z łatwością będą usunięte; niektóre z nich już dostrzeżone, jak n. p. cokolwiek w duchu centralistycznym pojęte rozszerzenie kompetencyi najwyższego sądu na szkodę wyższych sądów krajowych, budziły nawet polityczne wątpliwości, mimo to jednak całość reformy przedstawia się jako praca poważna, dokładnie obmyślana i przejęta duchem rozumnego, na nauce opartego postępu, a z zadowoleniem możemy stwierdzić, że członkowie Koła polskiego brali wybitny udział w jej dokonaniu.

Nowa procedura nie odrazu wejdzie w życie, łączy się z nią bowiem bardzo ściśle kwestya organizacyi personalu sądowniczego. Pod tym względem należałoby się znów zastanowić, czy lepiej jest mieć wielu źle płatnych urzędników sądowych, czy też liczbę ich ograniczyć, a natomiast zapewnić im lepszą materyalną pozycyę. Sprawa ta jednak jest już przesądzona; ustawa, uchwalona przez parlament, potrzebuje licznych wykonawców, do tego stopnia, że przy obecnym stanie austryackich sądów nie może być mowy o jej zastosowaniu. Jest to jednak właściwie tylko sprawa budżetowa, a usunięcie tej trudności może być jedynie kwestyą czasu. Niezmiernie ważne jest również pytanie, o ile starsza mianowicie część naszej magistratury potrafi oswoić się z duchem nowych przepisów i w praktyce je stosować. Każda bowiem, nawet najlepsza ustawa może być zupełnie spaczona i zwichnięta przez nieumiejętne i niewłaściwe jej stosowanie, a wszelkie prawodawcze reformy mogą się zrobić o brak odpowiednich wykonawców. Nie podzielamy obaw, w tej mierze podnoszonych; sądzimy przeciwnie, że skład naszego sądownictwa daje wszelką gwarancyę, iż nowa ustawa będzie dobrze pojęta i rozumnie i konsekwentnie w życie wprowadzona. Jesteśmy silnie przekonani, że sędziowie i adwokaci połączą swoje usiłowania, aby dobroczynne skutki reformy, tak długo wyczekiwanej przez całe społeczeństwo, jak najprędzej i jak najszerzej dały się uczuć, i że uczynią wszystko, co do nich należy, aby wymiar sprawiedliwości urzeczywistniał to piękne starożytne hasło: *suum cuique!*

Przegląd polityczny.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej obradował onegdaj wieczorem nad sprawą zajęcia stanowiska przy trzeciem czytaniu budżetu. Do tej pory nie ma żadnych wiadomości o przebiegu obrad i o uchwałach, jakie lewica powzięła. Prawdopodobnie żadna pozytywna uchwała jeszcze nie zapadła, ponieważ rozbite już faktycznie stronnictwo, jak powszechnie przypuszczają, nie tak łatwo zdobędzie się na decyzyę, którąby wszyscy członkowie partyi zaakceptować mogli bez oporu. Lewica jednak stoi wobec nadzwyczaj gwałtownej agitacyi, która popycha ją do głosowania przeciwko budżetowi w celu obalenia pozycyi cylejskiej. Codziennie w sprawie cylejskiej ogłaszane są coraz to nowe manifestacye niemieckiej ludności w Styryi i Karyntyi, wyzywające deputowanych niemieckich do jaknajbardziej stanowczej opozycyi i wyrażające w obelżywych słowach potępienie postępowania dep. Kaltenegera, który miał odwagę głosować za gimnazyum w Cylei. Daremnie agitacyi tej starają się przeciwdziałać prowincyonalne niektóre organy lewicy jak *Bohemia*, *Reichenberger Ztg* i *Tagesbote*, wykazując groźne skutki odrzucenia budżetu. *Bohemia* przewiduje, że trudno oczekiwać solidarności stronnictwa, sądzi jednak, że bardzo znaczna część lewicy będzie głosować za budżetem, a najwyżej 22 lub 25 jej członków odda swoje głosy przeciwko budżetowi. Wiedeński korespondent *Köln. Ztg* sądzi, że prawe skrzydło lewicy będzie głosowało za budżetem, lewe przeciwko budżetowi, a najznaczniejsza środkowa jej część wstrzyma się od głosowania. Inne relacye dziennikarskie przewidują całkowite rozpadnięcie się lewicy i zapowiadają, że deputowani z Czech i krajów alpejskich, oraz grupa śląska pod przewodnictwem Mengera głosować będą w każdym razie przeciwko budżetowi. Równocześnie z rozpadnięciem się lewicy zapowiadają niektóre dzienniki całkowite rozwiązanie klubu Coroniniego. Klub liczył obecnie dziesięciu członków i w ostatnich czasach małe miał znaczenie w życiu parlamentarnem. Klub składał się w połowie z Włochów, w połowie ze Słoweńców, a z chwilą wycofania się z życia publicznego hr. Franciszka Coroniniego stracił całkowicie warunki politycznej egzystencyi.

Wiedeń 18 lipca. Biuro korespondencyjne zapewnia, że zupełnie są bezpodstawne pogłoski, jakie rozeszły się na giełdzie, o wystosowaniu przez Austro-Węgry noty do mocarstw w sprawie uznania księcia Ferdynanda. W nocie owej zaznaczać miały rzekomo Austro Węgry, że uznanie księcia bułgarskiego przez samą tylko Rosyę nie mogłoby nastąpić i że stąćby się to mogło tylko za wspólną zgodą wszystkich mocarstw.

Rzym 18 lipca. Z Massawy donoszą, iż według nadeszłych z głębi kraju do Adenu wiarygodnych wiadomości, inżynier Capucci nie znajduje się w niewoli. Capucci ukończył swoje prace, ma zupełną swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce i może wysyłać listy. Pogłoskom o wydaleniu z Harraru innych Włochów zaprzeczają. Negus Menelik ma zamiar powrócić do Entoto.

Paryż 18 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów gabinet przyjął do wiadomości dymisyę rady orderu legii honorowej. Rada ministrów postanowiła, aby ustępująca rada orderu załatwiała swoje czynności aż do reorganizacyi tej instytucyi.

Pułkownik Archinard zamianowany został dyrektorem sekcyi obrony w ministerstwie dla kolonij.

Berno 18 lipca. Rada związkowa zwołana została na dzień 18 sierpnia na sesyę nadzwyczajną w celu ratyfikacyi francusko-szwajcarskiego układu handlowego.

Petersburg 18 lipca. W dniu wczorajszym w. książę Włodzimierz zwiedził obóz w Krasnem Siele. Na prawem skrzydle pułku preobrażeńskiego znajdowało się poselstwo abisyńskie, zaproszone na ten dzień przez pułk na obiad. Wczoraj także na uroczystości w pustelni Sergiewskiej obecni byli: biskup abisyński i metropolita Klemens. Misyi abisyńskiej przedstawiono także petersburską straż ogniową, poczem poselstwo zwiedziło Ermitaż.

Wczoraj prezydent miasta Ratkow-Rożnow dał w willi Dubki ucztę dla deputacyi bułgarskiej. Poselstwo abisyńskie nie przyjęło zaproszenia. Deputacya bułgarska wyjeżdża w sobotę przez Moskwę i Kijów.

Londyn 18 lipca. Do południa wybrano: 278 unionistów, 68 liberalnych, 36 Irlandczyków i 2 kandydatów partyi robotniczej. Unioniści zyskują 57, a liberalni 10 mandatów. Były minister John Morley przegrał przy wyborach w Newcastle przeciwko kandydatowi konserwatywnemu Cruddasowi, który wybrany został większością 300 głosów.

Nowy Jork 18 lipca. O potyczce z powstańcami na Kubie, około Bayamo, donoszą z Havanny: Między Bayamo a Mauzanillo rozbity został trzechtysięczny oddział powstańców atakiem kawaleryi, przypuszczonym pod dowództwem marszałka Martinez-Campos. Poległo wielu powstańców, wielu też jest rannych. Hiszpanie stracili jenerała Santocildesa, trzej oficerowie ponieśli rany. Przywódca powstańców Antonio Maceo jest ranny i wzięty został do niewoli.

Według depesz z Santjago, miały wojska hiszpańskie ponieść wielkie straty w tej potyczce.

Hongkong 18 lipca. Według wiadomości z Amoy, uderzyły „czarne flagi" na wojsko japońskie, posuwające się ku południowi, koło Tokaham, 60 mil na południe od Taipeh. „Czarne flagi" w przeważającej liczbie uderzyły z taką gwałtownością, że Japończycy tylko dzięki lepszej taktyce i wyćwiczeniu, uniknęli ciężkiej klęski, jakkolwiek musieli się cofnąć w północno-zachodnim kierunku. „Czarne flagi" wyruszyły na Tekham, 50 mil na zachód od Tokaham. — W najbliższym czasie stoczona będzie nowa bitwa.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Hagenhofer wnosi rezolucyę o przepisach przeciw zawleczeniu zarazy bydlęcej, polemizuje z lewicą, zarzucającą klerykalnym chłopom, że są za mało niemieccy, a w końcu przedstawia środki konieczne dla podniesienia rolnictwa.

Dep. Rolsberg oświadcza, że nowa procedura cywilna jest jedyną ustawą, jaką ze spokojnem sumieniem można przedstawić wiejskim wyborcom, jako owoc rozpraw w ostatnich czasach. W jesieni zapewne spotkamy się znowu z nieco zmienioną reformą podatkową. Mowca wykazuje smutny stan rolnictwa i rozstrząsa organizacyę kredytu rolnego, ustawę o włościach rentowych, oraz projekt upaństwowienia ubezpieczeń.

Jeneralny mowca *contra* Schwarz gani centralizacyę spraw, należących do zakresu kultury krajowej. Mowca krytykuje obecny stan kas brackich.

Jeneralny mowca *pro* Brenner wnosi rezolucyę o odszkodowaniu posiadaczy nierogacizny w czasie zarazy, oraz rezolucyę o zaprowadzeniu przymusowych ubezpieczeń.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy dep. Rutowskiego, który działalności b. ministra rolnictwa poświęcał pełne uznania wyrazy, oraz po przemówieniu specyalnego referenta dep. Lupula, przyjęła Izba tytuły, stojące na porządku dziennym, dalej wniosek komisyi budżetowej w sprawie funduszu melioracyjnego, jakoteż polecone przez sprawozdawcę rezolucye.

Na tem zakończono rozprawy nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawozdawca dep. Piętak zagaja dyskusyę i zaleca przyjęcie cyfer, przedłożonych przez komisyę budżetową.

Dep. Slavik przemawia za polepszeniem płac urzędników sądowych, szczególniej adjunktów i krytykuje wyroki praskiego trybunału wyjątkowego.

Dep. Piniński podnosi, że przez uchwalenie procedury cywilnej rząd dokonał wielkiego dzieła. Najważniejszą sprawą jest teraz pomnożenie personalu sądowego i urzędów pomocniczych, zwłaszcza w Galicyi. Liczne spory o posiadanie w Galicyi są nietylko wynikiem pieniactwa stron, lecz w pierwszym rzędzie rozdrobnienia gruntów włościańskich. W tej kwestyi konieczną jest reforma. Reforma ta przyjdzie, zachodzi jednak obawa, czy nie za późno. Mowca zaleca ulgi należytościowe przy przenoszeniu własności, oraz rewizyę w Galicyi ksiąg gruntowych, których wadliwość jest powodem licznych nadużyć. Pożądanem jest także pomnożenie urzędników dla pomiarów i geometrów. (Oklaski na ławach polskich).

Na tem przerwano obrady. Kilku posłów wnosi interpelacye.

Dep. Polzhofer użala się przed prezydentem, że *W. Tagblatt* wkłada mu w usta, mimo nadesłanego sprostowania, uwagę, którą miał uczynić podczas mowy jednego z posłów, a której nie uczynił.

Prez. Chlumecky gani postępowanie dziennika, stwierdzając, że dep. Polzhofer nie powiedział słów, przytoczonych w sprawozdaniu.

Dep. Polzhofer dziękuje prezydentowi.

Dep. Lueger zwraca uwagę na doniesienia dzienników, jakoby sprawa dep. Blocha miała być odroczoną i prosi, aby prezydent kwestyę wyboru dep. Blocha i Demela postawił na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Prezydent oświadczył w odpowiedzi, że sprawę tę, co do której wdrożono ponownie dochodzenia, o ile możności w jak najkrótszym czasie przedłoży Izbie.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Śmierć Stambułowa.

Jednym z najlepszych synów Bułgaryi nazwał w znaczącej depeszy austryacki minister spraw zagranicznych człowieka, który po dwóch dniach, straszliwych, niepojętych prawie męczarni, umarł wczoraj o wpół do czwartej zrana, padając ofiarą dzikiej namiętności i przerażającego zaślepienia,

Dyletantyzm*)

przez **X. Feliksa Kleina.**

W ogromnej armii, która od wieków idzie naprzód ku ideałom, zawsze była wielka liczba maruderów i słabych. Ale nigdy jeszcze nie wzbudzali podziwu ci, którzy siadłszy przy drodze, patrzą na mijające szeregi. Odkąd jednak postępowanie takie, stare jak gnuśność ludzkiego ducha, otrzymało nazwę dyletantyzmu, sąd zdaje się być innym: dla wielu niema nic piękniejszego, bardziej wykwintnego i bardziej szanownego, jak szydzić z prawdy, przeczyć świadomości moralnej i własną przyjemność czynić wszystkiego ogniskiem. Według tych poglądów rozumnym staje się tylko sceptycyzm, cnotą tylko egoizm. Ludzkość nie umrze, choćby bezwzględne wątpienie i wyrafinowany egoizm podkopały w starym świecie u góry i u dołu wiarę, wolę i zdrowie moralne. Inne rasy stanęłyby zastępem, aby poprowadzić wspaniały pochód w przyszłość. Niechaj kto spróbuje mówić o dyletantyzmie lub o literackiej chińszczyznie Amerykanom, Anglikom, śmiałym osadnikom w Australii i południowej Afryce! Kiedy Grecya poczęła wydawać tylko sofistów, hegemonia świata przeszła do Rzymu; kiedy Rzym z kolei został strawiony rozkładem, przybyli Sasi i Frankowie, aby żywotną krwią odmłodzić przeżyty organizm.

My na szczęście nie jesteśmy jeszcze na tym punkcie. Dyletantyzm nie przestał i nie przestanie być wśród nas wyjątkiem. W pierwszym rzędzie chrystyanizm nauczył nas życia, obowiązku i utrzymuje ich powagę; z drugiej strony bezstronna ankieta literatury współczesnej wykazuje większość badaczy szczerych, myślicieli nie lekceważących prawdy. Zapytując się, którzy z główniejszych pisarzy zasługują na nazwę dyletantów, wymienić można zaledwie czterech, a ci są: Ernest Renan, Anatole France, Maurice Barrès i Jules Lemaître. I z tych jeszcze pierwszy nie należy do żyjących, a ostatniego zaliczać można do powyższego grona tylko z wielkiemi zastrzeżeniami. — Kiedy mowa o opozycyi, tłumnie cisną się nazwiska. Nie są dyletantami Bourget, Brunetière, Taine, całe życie gorliwie szukający prawdy, ani Wagner, autor *Vaillance* i *Jeunesse*, ani Vogüé, najbardziej może zasłużony około odrodzenia idealizmu, ani Lavissè, budzący w młodzieży energię sceptycyzmem uśpioną. Z młodszych Henry Béranger (*l'Effort, l'Aristocratie intellectuelle*), Henry Bordaux (*Âmes modernes*), Ch. Recolin (*Solidaires*), Charles Morice, Jules Case, Gabriel Sarrazin, Charles i Edouard Fuster (*Un Relèvement*), Henri Desplaces (*Maladies d'âme*), Maurice Pujo (*Règne de la Grâce*), Jean Honcey (*Souffles Nouveaux*), Eugène Hollande (*Beauté*), Pierre Lasserre (*La crise Chrétienne*), świadczą, że w literaturze współczesnej Francyi nie zniknął gorący entuzyazm i szlachetny głód prawdy. W „prądach" idei fala dyletantyzmu jest małym, wijącym się strumykiem, który nim dosięgnie oceanu, ginie w piasczystem wybrzeżu; przeciwnie fala etyczna, ruch w imię dóbr moralnych, jest jak potężna rzeka, która od początku świata niesie pokolenia ludzi do prawdziwego celu bytu. Jedyna pochwała, jaką można oddać dyletantyzmowi, zamyka się w słowach: *Saltavit et placuit.*

I.

Co to jest dyletantyzm? — Litré pisze: „Dyletantyzm, upodobanie bardzo żywe w muzyce, szczególniej w muzyce włoskiej." Bez wątpienia definicya nie jest dostateczna. Littré jednak był człowiekiem sumiennym, trzeba zatem przypuścić, że jeśli jego *Dictionnaire* nie podaje bardziej zadawalniającego określenia, powód jest ten tylko, że w owym czasie, około roku 1872 ery chrześciańskiej, nie istniało pojęcie, obecnie w ten termin ujęte. Cóż więc czynić? Tworzyć nową definicyę? Przeciwnicy zarzucą, że wywołujemy czczą marę, że dla ułatwienia sobie krytyki, nadajemy dowolnemu systemowi kształt samowolny, że wreszcie tym, których chcemy sądzić, przypisujemy cechy i błędy, przesądzające z góry wyrok potępienia, w rzeczywistości jednak dalekie od ich prawdziwego „stanu ducha." Więc obejść się bez definicyi? Ale przecież nie można nic wiedzieć, o co idzie; wszak ci naprzykład, którzy przez dyletantyzm rozumieją wytworność stylu, połączoną z szerokim widnokręgiem myśli, mogliby z najlepszą wiarą oburzać się na ocenę, jeśli będzie surowa. A zatem dla oznaczenia przedmiotu tego studyum, postarajmy się wniknąć w treść słowa dyletantyzm, przyczem niedowierzając własnej przenikliwości, bezpiecznie będzie kierować się zdaniem powyższych arbitrów i samych dyletantów.

Jeśli kto był powołany, aby określić stan ducha tak nowy i delikatny, był nim bezsprzecznie pisarz, znany z subtelności analizy i zamiłowania w modernizmie, przenikliwy psycholog i bystry moralista, Paweł Bourget. On też pierwszy podał najdokładniejszy opis tego, co nosi nazwę dyletantyzmu:

„Jest to nietyle doktryna, jak raczej skłonność umysłu, świadcząca o wielkiej inteligencyi, a zarazem bardzo pożądliwa przyjemnych wrażeń; nagina ona nas ku różnorodnym formom życia, zniewala, aby tym wszystkim formom poddawać się, a żadnej się nie oddać. Zapewne, sposoby szukania szczęścia są najrozmaitsze. Zazwyczaj człowiek, będący w pełni rozwoju i samowładzy, uczynił wybór, i rzecz logiczna, nie pochwala wyboru innych, zaledwie go rozumie. Trudno jest rzeczywiście wyjść po za siebie i wyobrazić sobie tryb istnienia zupełnie odmienny; trudniej jeszcze stać się wyższym nad owo wyobrażenie i w ten inny kształt bytu przyoblec się samemu, choćby tylko na przeciąg kilku minut. Nie wystarcza tu sympatya; trzeba wyrafinowanego sceptycyzmu wraz ze sztuką przetwarzania tego sceptycyzmu w narzędzie rozkosznego używania. Dyletantyzm jest zatem wykwintną umiejętnością myślowej i czuciowej metamorfozy." *)

„Rafinowany sceptycyzm, połączony ze sztuką przekształcania tego sceptycyzmu w narzędzie używania — oto wśród zmiennych i nieuchwytnych przejawów istotne i stałe znamię dyletantyzmu." Takim osądził go przed dwunastu laty Paweł Bourget, takim okazuje się i dzisiaj jednemu z najwybitniejszych filozofów Sorbonny, Gabryelowi Séailles:

„Usiłowano dostrzedz w dyletantyzmie — pisze on świeżo w konkluzyi pięknej książki o Renanie — nową koncepcyę życia, oryginalną zdobycz Renana, pasującą go na filozofa i moralistę. Nie widzę w tem nic więcej, jak tylko zręczną teoryę rozrywki. Dyletantyzm jest sztuką przemiany życia: zysk w rozciągłości płaci no utratą natężenia i pogłębienia; odbiera wszystko, co proste i bezpośrednie, w zamian zaś daje obrazy, którymi rozporządzać można dowoli, ruchome dekoracye, które przestawia fantazya. Ponieważ fakta nie są w zgodzie z powagą życia moralnego, przeto nic nie pozostaje, jak tylko bawić się ich rozmaitością." *)

A teraz, czy szukać w pismach dyletantów zdań, w których odsłaniają sami swoje poglądy? Praca wydaje się pod pewnym względem niełatwa: nie należą oni do ludzi, którzy dbają o ścisłe wyrażenie tego, co myślą; doktryna ich — jeśli wolno tu użyć słowa doktryna — rozprasza się szeroko wśród kartek każdego z ich dzieł. Nie bez niepokoju przytacza się te cytaty; nie można być pewnym, czy jest w nich choć jedno wyznanie wiary, któremu w tem samem dziele nie zaprzecza inne, wprost przeciwne. Oto jednak, bez wyboru, znamienny wyjątek z ostatniej książki, z *Jardin d'Épicure*, Anatola France'a, w którym dyletantyzm zajmuje tak wiele miejsca, że wypiera etykę a nawet sztukę:

„Poznaj samego siebie filozofii greckiej jest wielką naiwnością. Nie poznamy nigdy ani siebie, ani innych. Czy warto? Mniej niemożliwem jest świat stworzyć, niż świat zrozumieć. Hegel miał już tego niejakie przeczucie. Być może, że inteligencya zdoła kiedyś wysnuć wszechświat. Pojąć go — nigdy! Używać więc inteligencyi na szukanie prawdy, jest to nadużywać jej doprawdy niegodnie. Jeszcze mniej może służyć do sądzenia, według miary sprawiedliwości ludzi i ich dzieł. Sposobną jest najwłaściwiej do gier bardziej zawiłych niż szachy, a nazwanych metafizyką, etyką, estetyką. Najlepsze jednak oddaje usługi i daje najwięcej przyjemności, kiedy chwyta nagłe rzuty i błyski porządku zjawisk i rozkoszując się nimi, nie mąci niewinnej radości systemami i manią sądów" *).

Po tych kilku cytatach, a szczególnie po ostatnim, trudno się oprzeć pokusie wniosku, że dyletanci są po prostu sceptykami, jak inni sceptycy. Sceptykami są bezsprzecznie, ale są nimi na własny sposób; nie można ich zamknąć w tej formie, dość prostej, znanej pod nazwą sceptycyzmu. Wraz z wszystkimi głoszą, że nie znają prawdy — i to także ich istotna cecha; trzeba jednak dodać, że w tej nieświadomości lubują się, że przekładają ją nad szukanie, a nawet — gdyby wierzyli w możliwość tego — nad posiadanie prawdy. Świadoma utrata prawdy umysły poważne strąca w pesymizm; inne osnuwa tkanką dyletantyzmu. Dyletantyzm, a więc sceptycyzm uśmiechnięty i powierzchowny, pełen wdzięku i elegancyi, bez pretensyi i pedanteryi, bywał nieraz zszywkiem doryważych studyów filozoficznych bez wytkniętego kierunku; teraz stał się programem literatów, którzy pragną uchodzić za wyższych nad wszystko, a w rzeczywistości tylko tyle współczują z ludźmi, z ideami, z całym światem, o ile mogą ten świat przetworzyć w narzędzie przyjemności i używania. Marzeniem dyletantyzmu jest wszystko zagarnąć dla siebie:*) nie brutalnie, nie aby pochłaniać, lecz aby smakować lekko, kunsztownie, wykwintnie; radość widoku przenosi nad sięganie w treść; woli wyzyskiwać przez chwilę, niż owładnąć i zatrzymać; przygotowany na częstą zmianę przedmiotu obawia się wiązać i przywiązać; w kwiatach ceni tylko woń, w łanach zboża tylko złocistą falę połysków, w uczuciach tylko wrażenie, w wysiłku czynów tylko widowisko, w ideach tylko kształt i ruch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Studyum powyższe wyjmujemy z książki pt.: *Autour du dilettantisme.* Ogłoszone najpierw w świeżo założonym, zajmującym dwutygodniku *La Quinzaine*, stanowi pierwszy rozdział, a zarazem filozoficzny wstęp dziełka, którego tytuł przytoczyliśmy. Dalsze rozdziały są następujące: Paul Bourget, M. Brunetière, Taine et Renan: *Deux noms à separér, Un représentant de la jeunesse chercheuse;* M. Henry Bérenger, *Auxantipodes du dilettantisme: En Route,* par M. Huysmans, *Un manuel du dilettantisme*: Le jardin d'Epicure i Le sentiment moral et religieux dans l'oeuvre de Richard Wagner.—Książka X. Kleina, profesora w instytucie katolickim w Paryżu i wydawcy znakomitych konferencyj msgra Irelanda, zwróciła powszechną uwagę. Bourget, którego charakterystykę nazywa jeden z krytyków *Journal des Débats* „najbardziej przenikliwą, jaką kiedykolwiek napisano o autorze *Outre-Mer,* odpowiedział listem, zamieszczonym w drugiem wydaniu, a pełnym słów gorącego uznania, oraz zapowiedzią obszerniejszej dyskusyi. *Autour du dilettantisme* należy do szeregu publikacyj, występujących przeciw kierunkowi francuskiej literatury *à la mode* w imię pracy społecznej, woli i obowiązku. Pisma obozu t. zw. idealistycznego, którego naturalnym ogniskiem jest ruch katolicki, mimo wartości artystycznej i umysłowej, mniej są znane poza granicami Francyi, bo mniej popierane przez przemożną prasę i wydawców szerzących „firmy" ustalone. Wytwarza się ztąd u nas jednostronna lektura książek w żółtej okładce. Pomieszczamy niniejsze studym, jakosprostowanie nierzadkiego poglądu, że Anatol France i jemu pokrewni, są jedynymi przedstawicielami ducha współczesnej produkcyi literackiej we Francyi. *(Przyp. Red.)*

*) *Essais de psychologie contemporaine* I. p. 59.

*) *Ernest Renan, Essai de biographie psychologique par Gabriel Séailles* 1895, p. 349.

*) Anatole France *Le Jardin d'Épicure* p. 77.

*) „Ideałem dyletantyzmu jest rozkoszować się wszystkiem; dlatego ten pozostanie nieuchwytnym". Henry Bordaux *Ames modernes* 1 vol. 1895 p. 163.

czy też haniebnej i wstrętnej, oburzającej wszelkie ludzkie uczucia intrygi politycznej. Śmierć Stambułowa zamyka w dziejach Bułgaryi okres, z którego miała wielkie prawo być dumna, a daje początek zagadkowej i ponurej przyszłości. Ciężyć nad nią będzie krwawe widmo męczennika, który uosabiał ideę niezależności, zjednał swojej ojczyznie szacunek i sympatyę Europy i zaprowadził ją dalej, niż najśmielsze narodowe ambicye marzyć mogły.

Stefan Nikołow Stambułow (właściwie Stambołow) urodził się dnia 31 stycznia 1854 roku w Tirnowie, miał więc dopiero lat czterdzieści dwa i mógł ojczyznie swojej oddać jeszcze niepospolite usługi. Rodzice jego chcieli, aby poświęcił się stanowi duchownemu i wysłali go dlatego do Odesy do seminaryum teologicznego. Stambułow niedługo jednak wytrzymał w Odesie, gdzie się przekonał, że do stanu duchownego nie miał najmniejszego powołania. Jedynem jego ówczesnem marzeniem było oswobodzenie Bułgaryi z jarzma tureckiego. Wówczas już pisał do jednego ze swoich przyjaciół: „Dopóki nie dokonam oswobodzenia Bułgaryi, będę się czuł bardzo nieszczęśliwym.“ W roku 1870 i 1873 brał Stambułow żywy udział w bułgarskich powstaniach, na których czele stali Wasyli Zewskij i Angel Kczuczew. Po zamordowaniu Kczuczewa, Stambułow stanął na czele bułgarskiego ruchu i już wówczas zyskał szeroką popularność, dzięki swojej wymowie, wybornemu zmysłowi organizatorskiemu i niestrudzonej działalności patryotycznej. Patryotyczne pieśni, układane przez Stambułowa, śpiewane były w całej Bułgaryi i one głównie przyczyniły się do wytworzenia nastroju, z którego wywiązało się potem powstanie w Staro Sagorze. We wrześniu 1875 roku Stambułow doprowadził do wybuchu powstanie, którego wynik był nieszczęśliwy. Uchodząc przed prześladowaniem władz tureckich, schronił się Stambułow do Rumunii.

Już z początkiem 1876 r. powrócił Stambułow do Bułgaryi, ażeby organizować powstanie tirnowskie. I tym razem ruch powstańczy stłumiony został w zarodku. Po wojnie tureckiej 1877 r. podczas okupacyi Bułgaryi przez Rosyę był Stambułow sekretarzem prefekta Tirnowy. W roku 1879 otrzymał stanowisko zastępcy szefa w ministerstwie spraw wewnętrznych. Stambułow wystąpił następnie ze służby rządowej, ażeby się starać o mandat do pierwszego bułgarskiego sobrania. — W szóstem sobraniu wybrano Stambułowa przewodniczącym Izby. Godność tę zajmował Stambułow w dniu detronizacyi księcia Aleksandra Battenberskiego. Widząc niebezpieczeństwo, zagrażające Bułgaryi, ogłosił się Stambułow w znanej proklamacyi do bułgarskiego ludu zastępcą księcia i z podziwienia godną energią położył tamę wszelkim potajemnym i jawnym usiłowaniom oddania Bułgaryi w zależność Rosyi. Przez cały rok był wówczas Stambułow faktycznym panem Bułgaryi.

Dnia 7 września 1886 roku utworzona została rejencya, złożona ze Stambułowa, Mutkurowa i Radosławowa dla zwołania sesyi sobrania w celu dokonania wyboru księcia. Sobranie wybrało jednomyślnie księcia Waldemara duńskiego, brata carowej. Król Chrystyan oświadczył jednak, że syn jego wyboru nie przyjmuje. Wtedy rząd rosyjski postawił kandydaturę księcia Mingrelii, której jednak imieniem rejencyi sprzeciwił się Stambułow. Sobranie wysłało wówczas deputacyę, która miała zbadać usposobienie mocarstw Europy. — Partya rosyjska rozpoczęła tymczasem agitacyę w celu wywołania rewolucyi na rzecz Rosyi. — Dnia 6 marca odkryła rejencya plan rewolucyi wojskowej. Szesnastu przywódców ruchu, po większej części oficerów, skazano na śmierć i stracono. Rejencya prosiła wówczas ks. Aleksandra Battenberskiego o ponowne wstąpienie na tron bułgarski. Odmowna odpowiedź księcia wywołała wzburzenie, nad którem Stambułow zaledwie wysiłkiem woli i energii zdołał zapanować. Dnia 3 lipca 1887 r. otwarto wreszcie wielkie sobranie, na którem Stambułow przeprowadził wybór księcia Ferdynanda koburskiego.

Dnia 14 sierpnia złożył ks. Ferdynand podczas sobrania w Tirnowie przysięgę konstytucyjną a 22 t. m. odbył uroczysty zjazd do Zofii. Stambułow objął ster gabinetu. Na stanowisku prezydenta ministrów, które dzierżył aż do końca maja 1894 r. pozyskał sobie, jako mąż stanu, miano i sławę „bułgarskiego Bismarka.“ Rzucił hasło „Bolgaria sa sebe si“ (Bułgarya sama dla siebie) i bronił z całą stanowczością zawsze i wszędzie programu zupełnej niezawisłości Bułgaryi. Dlatego w niwecz obrócił misyę Kaulbarsa; odkrywał spiski jak zamach Nabokowa w Burgas i stłumił powstanie w Sylistryi. Przeciw Stambułowowi niejednokrotnie podnosiła się ręka skrytobójców. Zamachy nie udawały się dzięki przypadkowi i czujności policyi. Kula, od której zginął d. 27 marca 1891 przyjaciel Stambułowa Dr Belczew, wymierzona była przeciw Stambułowi, który tylko ciemności nocy zawdzięczał ocalenie. Proces Belczewa zakończył się 20 lipca 1892 roku skazaniem na śmierć domniemanych morderców. Dnia 10 sierpnia powrócił ks. Ferdynand z dłuższej podróży do Wiednia i Londynu? Dwa dni później przyjęty został Stambułow w Konstantynopolu przez sułtana. Audyencya miała charakter nadzwyczaj przyjacielski. Abdul Hamid winszował bułgarskiemu prezesowi ministrów sposobu prowadzenia polityki kraju i wręczył mu przy pożegnaniu bogatą tabakierkę, wysadzaną brylantami. Przy odjezdzie straż honorowa towarzyszyła powozowi Stambułowa do dworca kolei. W rok niespełna potem, d. 11 kwietnia, kika dni po zaślubinach ks. Ferdynanda z księżniczką Maryą Ludwiką parmeńską, udzielił Stambułowowi audencyi w Wiedniu cesarz Franciszek Józef. W interwiewach, jakie wówczas ogłosiły dzienniki wiedeńskie, oświadczał Stambułow, że austro-węgierska polityka jest zawsze wierna programowi niezawisłości ludów bałkańskich. Bułgarya — mówi prezes ministrów — nie potrzebuje formalnego uznania. Bułgarowie chcą tylko spokoju dla wewnętrznej pracy. Stosunki z Austro-Węgrami, Włochami, Niemcami i Anglią są dobre; z Portą nigdy nie były lepsze.

Tego samego roku, w maju, rozpoczęła się wielka akcya parlamentarna o zmianę artykułów konstytucyi. Główne postanowienie polegało na uregulowaniu kwestyi wyznania potomków panującego księcia. Jak wiadomo pierwszy następca wybranego księcia może nie być wyznania prawosławnego, pierworodny zaś syn następcy tronu musi już być wychowany w prawosławnej religii. Nadto uchwaliło wielkie sobranie artykuły o tytule księcia i następcy tronu. Stworzono prócz tego dwa nowe ministerstwa (handlu i rolnictwa, publicznych robót i komunikacyi), i ustanowiono pięcioletni okres ustawodawczy sobrania. Podczas najbliższych wyborów do sobrania (31 lipca) wyszli z urny niemal wyłącznie sami zwolennicy rządu. Z początkiem września poczęły się rozchodzić pogłoski o zatargu między księciem a prezesem ministrów.

Rok 1894 był ostatnim rokiem władzy, prawie wszechwładzy Stambułowa. W marcu i kwietniu wystąpiła macedońsko bułgarska kwestya szkolna. Porta nakazała zamknąć kilka szkół bułgarskich w Macedonii, a krok ten wywołał protesty bułgarskiego egzarchy w Konstantynopolu i rządu w Zofii. *Irade* sułtana cofnęło rozporządzenie, a egzarchom przyznano prawo mianowania dwóch bułgarskich biskupów w Macedonii. Dnia 28 kwietnia wysłał Stambułow do Porty notę z podziękowaniem. Był to ostatni sukces Stambułowa. — Z końcem kwietnia wybuchło częściowe przesilenie. Ministra wojny Sawowa, zastąpił pułkownik Petrow. Bezwzględność Stambułowa zaostrza naprężoną sytuacyę, którą rozwiązuje d. 29 maja dymisya gabinetu Stambułowa. W dwa dni potem objął ster rządów obecny gabinet Stoiłowa.

Stosunek nowego rządu do Stambułowa, jest powszechnie znany. Organ byłego dyktatora *Swoboda* krytykował ostro rusofilską politykę gabinetu, na co rząd odpowiedział konfiskatą drukarskich maszyn *Swobody*, które były podobno własnością państwową. Dnia 6 września wytoczono Stambułowowi proces o obrazę księcia, popełnioną w rozmowie z korespondentem *Frankf. Ztg.* Proces ten dotychczas nie jest ukończony. Następnie sobranie wybrało komisyę śledczą, która miała zbadać działalność Stambułowa, jako prezesa gabinetu, a mianowicie wyśledzić nadużycia władzy, rzekomo przez niego popełnione. W toku tego śledztwa, które przeciągało się bezskutecznie, zażądał Stambułow paszportu na wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia. Rząd nie przychylił się do tego żądania i dlatego Stambułow musiał pozostać w kraju.

Energia była głównym rysem charakteru Stambułowa. Cała jego postać nosiła na sobie znamię stanowczości. Na krępym tułowiu osadzoną była głowa nieproporcyonalnie rozwinięta, zdradzająca przedewszystkiem niezwykłą siłę woli. Potężnie sklepiona czaszka, pokryta tylko od szczytu krótkimi włosami, zdawała się prawie za wielka w stosunku do wzrostu. Twarz wąska, ciemna, okolona ciemną, krótko strzyżoną brodą. Nie zbyt piękne oblicze ożywiały oczy niezwykle piękne, które w chwili rozdrażnienia zdawały się rozszerzać i powiększać. Głos, zwykle przytłumiony, w chwili podniecenia, kiedy przemawiał do tłumów, tracił szorstki dźwięk i brzmiał donośnie. Stambułow nie był zwolennikiem wielkich mów i szerokich frazesów; zwykł był przemawiać w krótkich, dobitnych zdaniach. Żelaznej naturze obcą była trwoga i troska.

* * *

Pod tytułem: *Bułgarya po upadku Stambułowa* ukazała się onegdaj z pod prasy broszura (Wiedeń i Lipsk, Carl Konegen), której anonimowy autor stara się rzucić jasne światło na obecne stosunki polityczne Bułgaryi, a przedewszystkiem wykazać, że przeszłoroczna dymisya Stambułowa była nieuniknioną koniecznością. Ostry i nienawistny ton, w jakim autor mówi o Stambułowie, charakteryzuje nastrój kół rządowych Zofii wobec niedawno wszechwładnego ministra. Wyjmujemy z książki kilka ustępów, odnoszących się do osobistego stosunku między księciem Ferdynandem a Stambułowem w czasie jego dymisyi:

„Z początkiem r. 1894 rzeczy posunęły się dalej. Opozycyi nie można już było utrzymać na wodzy przemocą i samowolą, ani stłumić powszechnego rozgoryczenia. Nawet dogmat o jedynie zbawczej nienawiści ku Rosyi stracił swój urok, rozwiany i starty bezprawną gospodarką tego, który dogmat głosił. Stambułow żądał kilkakrotnie, aby mu oddano wojsko do rozporządzenia. Żądanie to odrzucał kilkakrotnie minister wojny, Petrow, który nie chciał pozwolić na nadużycie armii przeciw ludowi. Stambułow począł spostrzegać, że grunt chwieje mu się pod nogami. Wówczas mógł myśleć, jak ów człowiek, spadający z dachu: *Cela va bien pourvu que ça dure.* W kwietniu r. 1894 żądał od księcia upoważnienia do ogłoszenia stanu oblężenia. Książę odmówił, pytając, przeciw komu chciał użyć Stambułow tej niebezpiecznej broni. Ostatnie szczątki swobody, uczciwości i samodzielności byłyby w czasie stanu oblężenia zniszczone, a despotyczna wola Stambułowa stałaby się jedyną ustawą. „Być rzeczywistym panem Bułgaryi“ — oto był, według świadectwa *Swobody*, jego organu, cel ponurej ambicyi Stambułowa.

Ze stłumionym gniewem żegnał Stambułow księcia, wyjeżdżającego na pogrzeb do Monachium. Z powrotem znalazł książę w Belgradzie pismo, w którem Stambułow wśród powodzi obrażających słów domagał się dymisyi swojej i gabinetu. Książę przybył do Zofii wraz z małżonką, która dopiero co przebyła ciężką chorobę. Na dworcu powitali go wszyscy ministrowie z wyjątkiem Stambułowa, który usprawiedliwił się błahym pozorem. Zaraz po przybyciu do pałacu posłał książę po Stambułowa, który zjawił się wkrótce z czczemi wymówkami.

„Wiem, — mówił — że popełniłem nietakt i naruszyłem moje obowiązki wobec waszej królewskiej Mości i jego dostojnej małżonki. Proszę waszą królewską Mość o przebaczenie.“

Książę odparł, że stan ten trwa już zbyt długo, przekraczał często i wiele, obecnie jednak miara jest pełną.

Przyjmuję pańską dymisyę — dodał książę — i proszę mi wymienić te osobistości, które uważasz pan za odpowiednich swoich następców.

Stambułow był jakby piorunem rażony. Tak często przedtem groził swoją dymisyą, a nigdy nie była przyjętą. Blady i chwiejny stał przed księciem. Po chwili opanował się z trudnością i wyjąknął kilka niezrozumiałych frazesów. Po kilku dniach zjawił się na audyencyi pożegnalnej. Zapewniał z przesadą o swojej lojalności i przywiązaniu do księcia.

Jestem — mówił — wiernym psem waszej królewskiej Mości. Kiedykolwiek będę zawołany, przyjdę i położę się u waszych nóg.

Rozmowa trwała długo i była serdeczną; rozłączono się bez nieprzyjaźni. Mimo wszelkich środków ostrożności, jakie zarządzono, zgromadzony tłum obrzucił obelgami wychodzącego z pałacu Stambułowa. Książę wystąpił sam na ulicę i wezwał tłum, aby się zachowywał spokojnie. Do prezydenta policyi rzekł: „Odpowiadasz mi pan za to swoją głową, aby Stambułowowi włos nie spadł z głowy.“ — Zachowanie się księcia było wówczas tak dalece pełne szczerej troskliwości o Stambułowa i jego osobiste bezpieczeństwo, że nowy prezes ministrów, który właśnie objął był urzędowanie, upatrywał w tem przeciw sobie zwrócone ostrze i chciał podać się do dymisyi.

Od tego czasu nie widział się więcej Stambułow z księciem. Przeciw Stambułowowi rozpłomieniła się natychmiast straszna nienawiść. Trzeba było dom otaczać strażą; sam nie mógł ukazać się na ulicy. Tylko w nocy przemykał się, otoczony ciemnemi postaciami.

* * *

Obecne usposobienie osób, otaczających księcia Ferdynanda, charakteryzuje list, przysłany z Karlsbadu przez jednego z współredaktorów *Neues Wiener Tagblatt*, a pisany najwidoczniej za upoważnieniem i inspiracyą strony najkompetentniejszej. List ten w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Wiadomość o zamachu sprawiła na ks. Ferdynandzie bardzo głębokie wrażenie. Książę jak najboleśniej był dotknięty tem, że człowiek, który przez długi szereg lat był jego wiernym współpracownikiem, padł ofiarą tak zwierzęcej zbrodni. Ale nadewszystko wzburzyła księcia okoliczność, że niektóre zagraniczne dzienniki imię jego postawiły w związku z tym haniebnym wypadkiem. Urodzenie, charakter i wykształcenie księcia czynią go wyższym po nad wszelkie podejrzenie. Nieprawdą jest, jakoby śmierć Stambułowa miała być politycznie pomyślnym dla rządu wypadkiem. Rządowi przeciwnie musiało zależeć na tem, aby sprawa Stambułowa wyświetlona została w normalnym, prawidłowym procesie, aby Europa przekonała się dowodnie, iż ten niewątpliwie genialny, około dobra Bułgaryi i dynastyi niepospolicie zasłużony mąż stanu, nadużywał w sposób jaskrawy przysługującej mu władzy. Jeszcze kiedy Stambułow był u steru i kiedy łączyły go z księciem jak najlepsze stosunki, książę zalecał mu baczność i ostrożność, ponieważ wskutek nienawiści i namiętności, jakie wzbudził, życiu jego zagrażać mogło niebezpieczeństwo. Obawy księcia urzeczywistnione zostały dopiero dzisiaj. Pod wrażeniem strasznego faktu książę Ferdynand zapomniał o zaczepkach, podejrzeniach i obrazach, jakich był przedmiotem ze strony Stambułowa od chwili jego ustąpienia, a pamiętał tylko o jego wiernem i energicznem współpracownictwie. Dlatego wystosował do pani Stambułow depeszę, świadczącą o serdecznej sympatyi i głębokiem wzruszeniu, oraz wyrażającą oburzenie z powodu zbrodni. Równocześnie polecił książę bawiącemu w Zofii marszałkowi dworu hrabiemu Foras udać się bezwłocznie do pani Stambułow, dla wyrażenia współczucia księcia. Pani Stambułow wśród szyderstw zamknęła drzwi przed wysłannikiem księcia i w ten sposób odjęła księciu możność objawiania w dalszym ciągu w drodze oficyalnej uczuć jego z powodu zamachu na Stambułowa. Podobnie szorstkiej odprawy doznał gabinet Stoiłowa, który wskutek tego nie mógł nawet mieć informacyi o stanie zdrowia Stambułowa. Równocześnie wyszedł numer *Swobody*, zawierający rodzaj proklamacyi do bułgarskiego ludu. Odnośny artykuł, pod tytułem: „Skrytobójcy,“ zawiera przedewszystkiem szczegółowy wywód, że plan morderstwa ułożony został przez księcia i ministrów. Wobec tego wszystkiego zarówno ks. Ferdynand, jak i jego rząd, cokolwiekby się stało, muszą na przyszłość zachowywać pewną wstrzemięźliwość, nieodpowiadającą bynajmniej ich uczuciom. Wśród otoczenia księcia utrzymuje się przekonanie, że zamach był aktem zemsty prywatnej i że stał w związku z tajemniczą do dziś dnia sprawą zamordowania Belczewa. W każdym razie sędzia śledczy, który szuka morderców Stambułowa, będzie musiał przedewszystkiem zbadać dokładnie sprawę Belczewa. W każdym razie książę wydał jak najsurowszy rozkaz, aby śledztwo prowadzone było z jak największą energią i otwartością. Niektóre dzienniki podnosiły zbieg zamachu na Stambułowa z pobytem deputacyi bułgarskiej w Petersburgu. Otóż osoby z otoczenia księcia zapewniają, że zamach ten jedynie utrudnił, jeśli wprost nie pogorszył stanowiska deputacyi; mniemano mianowicie, iż wobec tego, co zaszło, car nie zechce przyjąć u siebie deputacyi. Wywody kończą się zapewnieniem, że nikt tak bardzo nie ubolewa nad tem, co się stało, jak książę Ferdynand i rząd bułgarski.

Wiedeń 18 lipca. Według depesz, nadchodzących z Zofii, śmierć Stambułowa wywołała w całej Zofii nieopisane wzburzenie, które zwracać się ma nie tyle przeciwko rządowi, ile przeciw księciu. Jeden z korespondentów zapewnia, że rodzina Stambułowa i jego przyjaciele występują przeciwko księciu z oskarżeniami, których nawet reprodukować niepodobna. Rodzina Stambułowa utrzymuje między innemi, że tylko książę mógł mieć interes w tem, aby przeszkodzić dalszemu rozwojowi procesu przeciw Stambułowowi. Stambułow był mianowicie jedynym człowiekiem w Bułgaryi, który mógł dowieść nielegalności wyborów tirnowskich z roku 1886. W interesie ojczyzny chciał Stambułow za wszelką cenę przeprowadzić wybór księcia Koburskiego, ponieważ spodziewał się, że stosunki rodzinne wybranego ułatwią mu uznanie ze strony mocarstw. Stambułow wiedział dobrze, że zwołane wówczas sobranie było całkowicie nielegalne: deputowanych wybierali wprost prefektowie powiatów, i to stosownie do rozkazów Stambułowa. — Wyjawienie okoliczności, wśród jakich dokonano tych wyborów uniemożliwiłoby raz na zawsze uznanie księcia. Stambułow milczał, nie chcąc narażać kraju na nowe zamięszania, ale podczas publicznego procesu miał silne postanowienie mówić o wszystkiem otwarcie. Rewelacye Stambułowa rzuciłyby także właściwe światło na sprawę zamordowania Belczewa. To też Stambułow był najzupełniej pewny, że książę żadną miarą do procesu nie dopuści. Z drugiej jednak strony nie chciano także dozwolić na wyjazd Stambułowa za granicę, ponieważ obawiano się, że nie potrzebując drżeć przed zemstą dopuści się niedyskrecyi. W chwili, kiedy Stambułowowi odmówiono paszportu, Stambułow wiedział, co go czeka i powiedzieć miał do żony: „Dzień mego zgonu jest już bliski.“ Członkowie parlamentarnej komisyi śledczej nie zaprzeczają, że książę czynił wszystko, co mógł, aby do procesu nie dopuścić. Wszystkie powyższe informacye przyjmować naturalnie należy z jak największem zastrzeżeniem.

Wiedeń 19 lipca. *Fremdenblatt* otrzymuje depeszę z Berlina: Usiłowania bułgarskiego rządu, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za zamach na Stambułowa, przyjmowane są w tutejszych kołach politycznych z wielką wstrzemięźliwością.

Buda-Peszt 19 lipca. *Budapesti Hirlap* ogłasza *facsimile* listu Stambułowa, pisanego przed kilku dniami do profesora budapeszteńskiej Akademii oryentalnej Adolfa Straussa. List ten wysłany był przez specyalnego posłańca *via* Serbia do Zemunia i stamtąd dopiero pocztą. Stambułow pisze w tym liście: „Będę panu bardzo wdzięczny, jeśli pan u węgierskich ministrów i u księcia Filipa Koburskiego wyjednasz, aby spowodowali księcia Ferdynanda do wydania rozkazów, dzięki którym ustaćby mogła ta prawdziwa naganka na mnie i na moich przyjaciół prowadząca cały kraj nad brzeg przepaści.“

Berlin 19 lipca. *Vossische Ztg* domaga się zupełnego zerwania dyplomatycznych stosunków z rządem, który z mordercami ma choćby najdalszy związek. Dziennik ubolewa żywo nad nieobecnością ambasadora Eulenburga w Wiedniu w chwili, kiedy niemieckiej ambasadzie przypadają w udziale zadania tak ważne, jakich już od kilku lat nie miała.

Frankfurter Ztg ogłasza interwiew jednego ze swoich współpracowników z ks. Ferdynandem. Rząd — mówił książę — uczyni wszystko, aby odkryć morderców Stambułowa. Prawdopodobnie są nimi Macedończycy. Zamach dokonany został prawie w rocznicę stracenia w r. 1892 morderców Belczewa. Wówczas poleciłem telegraficznie odroczyć stracenie, ale Stambułow oświadczył, że depesza przyszła za późno. Książę zapewnił, że Stambułow w czasie swoich rządów przez twarde polityczne zarządzenia, finansowy ucisk i liczne postępki w zakresie życia prywatnego, wzniecił przeciw sobie niesłychaną nienawiść. Wskutek tego rząd doradzał mu istotnie, aby wyjechał za granicę. Stambułow jednak odrzucał uporne każdą radę.

Śmierć Stambułowa sprawiła w Berlinie bardzo silne wrażenie. Nadzwyczajny dodatek *Localanzeigera* wydany w południe z wiadomością o zgonie Stambułowa rozchwytany został w ilości pół miliona egzemplarzy.

Londyn 19 lipca. Korespondent *Timesa* w Zofii podaje treść swojej rozmowy w szpitalu ze służącym Stambułowa. Głowa jego jest zawinięta w bandaże i pokryta ciężkiemi ranami, jakie mu zadał inspektor policyi Morfow. Służący potwierdził w swojem opowiadaniu znane szczegóły zamachu, rzucające podejrzenie na Morfowa. Sprawozdanie onegdajsze półurzędowego dziennika *Mir* zmniejsza w sposób cyniczny katastrofę, twierdząc, że rany są bardzo lekkie, a Stambułow za kilka tygodni będzie zupełnie zdrowy. Ten sam dziennik pisał kilka dni przed morderstwem: „Stambułow jest szpiegiem w sprawie armeńskiej. On i Petkow zasługują, aby dom ich podpalić i kości im pogruchotać!“ *Times* dodaje uwagę, że jacykolwiek są sprawcy zuchwałej zbrodni, w każdym razie narazili oni na niebezpieczeństwo dalsze losy Bułgaryi.

Zofia 18 lipca. Utrzymują tu z całą stanowczością, że książę Ferdynand nie powróci już więcej do Bułgaryi. Zarówno narodowa partya zwolenników Stambułowa jak partya rusofilska uważają abdykacyę księcia za rzecz wskazaną. Partya rusofilska rozważa projekt detronizacyi księcia, oraz proklamowania księciem małego księcia Borysa, w imię którego rządziłaby rejencya, wyznaczona przez Rosyę. Rozszerza się coraz bardziej pogłoska, że minister wojny Petrow otrzymał od Rady ministrów upoważnienie ogłoszenia stanu oblężenia w Zofii.

Zwracają tu uwagę, że w dniu 25 maja b. r., wówczas, kiedy książę Ferdynand wyjeżdżał do Karlsbadu, pojawił się w rosyjskim dzienniku *Nowosti* artykuł, którego treść w chwili obecnej musi w najwyższym stopniu zdumiewać. Autor artykułu oświadczał wprost, że „wyjazd księcia ma na celu zostawienie zupełnej swobody zofijskim działaczom w wykonaniu planu zgładzenia Stambułowa. Rząd nie chce wypuścić Stambułowa, nie chce go także postawić przed sąd, bo się boi jego rewelacyj. Nikt się jednak dziwić nie będzie, jeżeli pewnego dnia Stambułow znaleziony zostanie nieżywy w łóżku, albo zamordowany na ulicy.“

Zofia 19 lipca. Zwłoki Stambułowa spoczywają już na katafalku. Pogrzeb odbędzie się o godz. 2 popołudniu w sobotę. Wśród kondolencyj, nadesłanych wdowie po Stambułowie, znajdują się depesze od ks. Walii, oraz od rządów angielskiego i niemieckiego.

Wiadomość, że kilku przedstawicieli zagranicznych mocarstw było obecnych przy śmierci Stambułowa, nie potwierdza się; reprezentanci ci zjawili się częścią przed, częścią po zgonie Stambułowa.

Ks. Ferdynand Koburski wystosował do wdowy po Stambułowie następującą depeszę:

Przepełniony oburzeniem i boleścią, wobec strasznego skonu pamiętny tylko wybitnych zalet tego, który bułgarskiej ojczyźnie oddał tak znamienite usługi, łączę ponownie ze łzami pani moje najgłębsze i pełne boleści współczucie, prosząc Boga, aby pani w Nim znalazła podporę w tem okropnem doświadczeniu i aby dał pani pociechę w wspomnieniu, że historya zachowa wieczną pamięć patryoty, którego ohydny zamach wyrwał z pomiędzy kochających przyjaciół.

Podpis: *Ferdynand.*

Pogrzeb ze względu na rodzinę nie został odłożony, mimo życzeń przyjaciół z prowincyi, którzy pragną być obecni na pogrzebie. Sekcyi ciała nie dokonano; lekarze bowiem oświadczyli, że powód śmierci nie ulega żadnej wątpliwości. Zwłoki leżą na katafalku w pokoju jadalnym. Usunięto z głowy przewiązki; widać starannie zaszyte rany. Wczoraj przedpołudniem siedział przy zwłokach Petkow, z przewiązaną głową i ręką. „Bóg niech ma w opiece Bułgaryę“ miały być ostatnie słowa Stambułowa.

KRONIKA.

Kraków 19 lipca.

— **JE Dr Biliński**, prezydent jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przybył wczoraj do naszego miasta. Podróż p. prezydenta, poświęcona sprawom kolejowym, potrwa dni kilka. Przedewszystkiem obejrzy on roboty około nowego dworca do zestawiania pociągów w Podgórzu-Płaszowie, dalej rozmaite inwestycye w Tarnowie i Przemyślu, oraz przebudowę dworca we Lwowie, będącą właśnie w toku. JE. Biliński dokona następnie inspekcyi linii kolejowej Lwów, Złoczów, Podwołoczyska i Krasne-Brody, poczem z końcem przyszłego tygodnia powróci do Wiednia.

— **Zapiski osobiste.** JE. komendant korpusu fmp. bar. Albori wyjechał wczoraj do nowego Targu, gdzie zabawi 3 dni. — Zygmunt Stojowski, znany pianista i kompozytor przybył do Krakowa. Od kilku dni bawi w naszem mieście kompozytor Zygmunt Noskowski z Warszawy.

— **Prymicye.** W niedzielę dnia 21 bm. w kościele OO. Dominikanów odprawi pierwszą Mszę św. trzech nowo-wyświęconych kapłanów tegoż zakonu: o godz. 6 O. Metody Kapturkiewicz, rodem z Tymbarku; o godzinie 9 O. Czesław Mączka, rodem z Zaleszan; sumę zaś o godz. $10^{1}/_{2}$ odprawi O. Jacek Plebańczyk z Ujścia Solnego.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożono w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: Z Kujaw 27 złr. $32^{1}/_{2}$ ct., za pośrednictwem OO. Jezuitów na Wesołej 3 złr. 57 ct.

— **Opera.** Wczorajsze przedstawienie ściągnęło do teatru liczną publiczność, która wysłuchała *Flisa* op. Moniuszki i *Pajaców* Leoncavalla. W zestawieniu z nowoczesną błyskotliwą muzyką *Pajaców*, traci wiele dawniejszy i jak polny kwiat skromny utwór swojskiego naszego mistrza. Skromne też pole do popisu mieli pani Kasprowiczowa, jako Zofia i p. Jaroński, który zeszłorocznymi występami podczas sezonu letniego, tak sympatycznie zapisał się w pamięci krakowskiej publiczności. Oprócz wyżej wymienionych śpiewali też we *Flisie*, pp. Zegarkowski, Łomiński, Senowski i Karpiński. W *Pajacach* występowali p. Konarska, p. Schlaffenberg, p. Górski, pp. Karpiński, Wierzbicki (Silvio). Pani Konarska zbierała oklaski i kwiaty za świetną interpretacyę Neddy, otrzymał też wieniec p. Górski, który był zmuszony do powtórzenia prologu, a szczery poklask zdobył i p. Karpiński dobrem wykonaniem serenady arlekina w akcie II. Co do p. Schlaffenberga, który śpiewał Cania po Myszudze, choć jak mówią „comparaison n'est pas raison,“ to jednak przyznać należy, że kreacya p. Schlaffenberga, w swoim rodzaju zupełnie dobra, nie dorównywa szlachetnie pojętej i z wielkim uczuciem oddawanaj przez Myszugę partyi Cania. P. Schlaffenberg zyskał huczne oklaski za „arioso,“ kończące I akt, przyczem wręczono mu wieniec, a publiczność domagała się powtórzenia „ariosa,“ zbyt widocznem były jednak u śpiewaka rozstrój nerwowy i zmęczenie i te skłoniły go zapewne do nieuwzględnienia życzenia słuchaczy. Pan Schlaffenberg śpiewał po polsku, co wywarło sympatyczne wrażenie. Orkiestra, która czasem spóźniała się z akompaniamentem, wykonała wczoraj z precyzyą „intermezzo,“ za co też nagrodzona została oklaskami.

G. W.

— **Drugi pułk dzieci Jordana** przybywa dziś o godz. $2^{1}/_{2}$ popołudniu z Nowego Sącza do Krakowa. Jutro i pojutrze przed południem dziatwa zwiedzi pamiątki Krakowa, a popołudniu w niedzielę stanie do popisu w parku Dra Jordana, przyczem przygrywać będzie „Harmonia“. Wstęp dla publiczności bezpłatny.

— **Kolonie wakacyjne.** Zamiast uczty dla p. Czesława Kieszkowskiego, naczelnika wydziału w Tow. ubezpieczeń, w 25 rocznicę jego czynności złożyli urzędnicy tegoż Towarzystwa za pośrednictwem p. Gustawa Traczewskiego 190 złr. 21 ct. na kupno gruntu i zbudowanie domu dla kolonij wakacyjnych krakowskich.

— **Ze Studyum rolniczego.** Po ukończeniu Studyów zdali w terminie lipcowym rolniczy egzamin końcowy następujący uczniowie: Zygmunt Jaworski, Józef Śmiałowski, Edward Kuschel, Feliks Gniewosz, Józef Suszyński i Mieczysław Krzeczowski.

Pierwszy egzamin promocyjny na Studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się w dniu 18 lipca. Złożyli go pp.: Bzowski Józef, Dorant Włodzimierz, Grodzicki Maryan, Łubieński Tadeusz, Plewiński Seweryn (z odznaczeniem), Skibniewski Ludwik i Sobański Adam. Egzamin dopełniający nastąpi w początkach października.

— **Fundacya im. Adama Mickiewicza.** Ogół wkładek do tej fundacyi wynosił z dniem 8 bm. 5.733 złr. 66 ct. Z kwoty powyższej wypłacono w dniach ostatnich cztery zapomogi po 50 złr., pozostaje przeto 5.553 złr. 66 ct.

— **Ślub.** W Wiedniu dnia 23 b. m. odbędzie się ślub Maryi hr. Baworowskiej, córki śp. Józefa hr. Baworowskiego i hr. Franciszki Hardegg, z hr. Włodzimierzem Mitrowskym.

— **Pożar.** Dziś w nocy właściciel magazynu konfekcyi damskiej, mieszczącego się na ul. Grodzkiej w domu pod L. 26 na I piętrze, zbudzony około północy silnym dymem, spostrzegł ogień w magazynie. Otworzywszy okno na ulicę, wezwał pomocy żołnierza policyjnego, który zaalarmował straż pożarną. Zanim ta nadjechała, żołnierze policyjni chcąc nieść doraźną pomoc, a nie mogąc dodzwonić się do kamienicy, wyważyli bramę, a następnie i drzwi do magazynu. Ponieważ od gorąca już były szyby w oknach popękały, przeto w tej chwili powstał silny przeciąg, pędzący dym i gorąco do klatki schodowej. Wywołało to niepokój mieszkańców wyższych piątr i gwałtowne wołania o pomoc. Niektórzy już zaczęli ratować się ucieczką. — Wszystko to było dziełem kilku minut. Na ratunek przybył przedewszystkiem III pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem i zastał cały sklep ogarnięty ogniem, oraz buchający płomień na zewnątrz okien na sąsiednią kamienicę p. Suskiego i na klatkę schodową. Wezwał p. Eminowicz na pomoc IV pluton straży i rozpoczął akcyę od zalewania ognia w sklepie i równoczesnego zbadania, czy ogień nie przerzucił się na dalsze piętra, oraz zabezpieczenie tych pięter. Na szczęście, dalsze piętra nie były zajęte, więc uspokojono mieszkańców, iż nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Ogień w magazynie wkrótce ugaszono; sprawił on znaczne szkody. Magazyn był ubezpieczony. Na miejscu pożaru, aż do zażegnania niebezpieczeństwa, był obecny p. prezydent Friedlein. Straż powróciła o godz. 2 do koszar. Dzisiaj rano na miejscu gromadziło się wiele osób, oglądając ślady pożaru.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** Wczoraj o g. 7 wieczorem pogotowie Towarzystwa udzieliło pomocy Dawidowi Voglerowi, który przypadkowo spadł z II piętra domu pod L. 49 przy ul. Dietlowskiej i złamał nogę, oraz rozbił czaszkę. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział prof. Dra Obalińskiego.

— **Mianowanie.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Franciszka Trznadla, auskultantem sądowym.

— **Tegoroczny okres piorunowy** obfituje w wypadki, zakończone niejednokrotnie śmiercią ludzi lub pożarami, pochłaniającymi cały dobytek nieszczęśliwych ofiar. Ostatnie dwa tygodnie przysporzyły dosyć nowego materyału do tej smutnej kroniki. I tak: W dniu 24 czerwca zgorzały od pioruna w Łowczycach (pow. Żydaczów) budynki gospodarskie Stanisława Krychliaka, szczęściem ubezpieczone; w sześć dni później zabił piorun pod Żółkwią pracującą w polu wieśniaczkę Paraśkę Maszluk; tego samego dnia spalił w Żabnicy (pow. Żywiec) zabudowania Wojciecha Dadoka, a nadto we wsi Krzątce (pow. Kolbuszowa) zabił Maryannę Szymańską i dom jej równocześnie spalił; w dniu 1 bm. padli ofiarą na polach Złotnickich (pow. Podhajce) Szczepan Żar i Kostia Papierz; w dwa dni później zginął pod Komarnikami (pow. Turka) pastuszek Teodor Byk; tegoż samego dnia zgorzały w Pustomytach (pow. Lwów) zabudowania nieubezpieczone Michała Kaszyckiego;

dnia 4 bm. w Nagorzanach (pow. Lwów) spłonęło obejście Maksyma Diakowa. W obu ostatnich wypadkach padło po kilka sztuk zwierząt domowych. W Rosochaczu (pow. Kołomyja) zabił piorun małżonków Kiszczuków, a w innych miejscowościach tegoż powiatu spalił zabudowania wiejskie, wyrządzając po kilkaset złr. straty; w Piadykach (pow. Kołomyja) dnia 4 bm. padło od pioruna dwóch pastuchów, a nadto spalił się dom mieszkalny na folwarku Jakóba Brettlera w Turce, szkoda obliczona na kilka tysięcy złr.; w Zborzu (pow. Kałusz) zabity został zarobnik Wilhelm Hölm.

— **Nekrologia.** X. Bartłomiej Grykietys, przeżywszy lat 90, zmarł tymi dniami w Dźwiniaczce (pow. Borszczowskiego). Niegdyś profesor teologii dogmatycznej i ceremonii kościelnych w Seynach, zyskał tam sławę tak wysokiej pobożności, iż nazywano go powszechnie „świętym kapłanem.“ Opowiadano w Seynach, że miał zwyczaj chodzić codziennie do kościoła w nocy o pewnej godzinie, by oddawać cześć Najśw. Sakramentowi; gdy raz zaspał i spóźnił się, zastał na swojem miejscu klęczącego kogoś zupełnie do siebie podobnego, co go tak przeraziło, że zemdlał i zemdlonego przyniesiono go do domu. W r. 1863, zesłany był naprzód do Nerczyńska do ciężkich robót w kopalniach, a po kilku latach przeniesiony do Tunki, w końcu zaś do Tambowskiej gubernii. Powodem jego wywiezienia było to, że zawezwano go raz do obozu powstańców, aby wysłuchał spowiedzi skazanego na śmierć; uczynił to, ale nie doniósł rządowi o tem zdarzeniu, ani o miejscu pobytu powstańców. Gdy na to jego przewinienie nie było dostatecznych dowodów, przełożony komisyi śledczej podsuwał mu myśl wyparcia się wszystkiego, on jednak wolał ponieść najsurowszą i prawdziwie barbarzyńską karę, niż splamić kłamstwem usta kapłańskie. — Wygnanie jego trwało lat 20; z tych czasów w spisie wygnańców księży, który był w rękach dobrodziejki ich pani Grocholskiej, obok jego jedynie imienia zanotowano: „święty kapłan.“ Gdy po 20 latach wygnania otrzymał paszport emigracyjny, przybył do Galicyi i osiadł w Dźwiniaczce, w gościnnym domu hr. Kęszyckich, przy boku X. arcybiskupa Felińskiego. Gdy do Dźwiniaczki przybył, oprócz tego co miał na sobie, przywiózł tylko poszeweczkę, w której się mieściła alba, żałobny ornat i parę sztuk bielizny. Był to cały jego majątek. A gdy właściciele Dźwiniaczki zapytali, coby mu sprawić, odpowiedział, że ma wszystko, co potrzeba i jeżeli chcą coś sprawić, niech to dadzą komuś młodemu, bo w jego wieku stroić się byłoby zbytkiem. Uczony był bardzo, wiele posiadał języków, a po grecku mówił jak po polsku. Znawcą był wielkim starożytnego świata i niepospolitym rubrycystą, zachowywał też sam z największą skrupulatnością wszystkie przepisy kościelne. Nadewszystko jednak zadziwiał pobożnością swoją.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 20 b. m.: *Aida*, opera w 5 aktach Verdi'ego.

W niedzielę 21 b. m.: *Pajace*, opera w 2 aktach Leoncavalla i *Flis*, opera w 1 akcie St. Moniuszki

We wtorek 23 b. m.: *Żydówka*, opera w 5 aktach Halevyego (kolor biletów liliowy).

— Dnia 18 lipca pogoda; termometr od +12·7 doszedł do +26·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 19 lipca stan jego był 740·2 mm., termometru +18·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 20 lipca: św. Czesława i Kassyana.

VII Zjazd chirurgów polskich.

Kraków 19 lipca.

Już o wpół do ósmej rano drugiego dnia zjazdu zeszli się jego uczestnicy w pawilonie chirurgicznym prof. Obalińskiego, aby zwiedzić ten wzorowy zakład krajowy, poczem powrócili do kliniki prof. Rydygiera na dalsze obrady.

Wykład rozpoczął prof. Bujwid bardzo ciekawemi demonstracyami na ekranie za pomocą projekcyi, preparatów i hodowli bakteryj błoniczych. Przy silnem elektrycznem świetle rzucał on obraz mikroskopowy, jak w latarni czarnoksięskiej, jako duże, świetlne koło na rozpięte płótno i objaśniał widzom szczegóły.

Po nim Dr Barącz (ze Lwowa) i Dr Jasiński mówili o nowej drobnej, ale trudnej i ważnej operacyi w uchu tak zwane *antro atticotomii*.

Prof. Obaliński przedstawił chorą, u której wyjął guz, wrastający z zatoki czołowej do mózgu.

Dr Wehr opowiedział osobliwy przypadek ropnia mózgowego, który powstał u pewnego oficera w kilka tygodni po upadku z konia. Sprawa z tego względu ciekawa, że w kilka godzin po wystąpieniu objawów ucisku mózgu zrobił prelegent rozpoznanie, trepanował czaszkę, ropień wypuścił i chorego wyleczył.

Z kolei zajęto się chorobami dróg żółciowych i znowu przy tej sposobności żywe zaczęły się dyskusye między chirurgami a internistami.

Dr Bogdanik z Biały przedstawił wyleczonego człowieka, u którego, z powodu kamieni, wyciął woreczek żółciowy.

Dr Ziembicki opowiadał i o mniej szczęśliwych wynikach, radząc nie zbyt pohopnie imać się operacyi, gdyż czasem nawet desperackie przypadki leczą się bez interwencyi chirurga.

Popierał go w tem prof. Gluziński, a prof. Obaliński i prof. Rydygier twierdzili, że właśnie tylko wczesne operowanie może uratować chorego i ochronić od szalonych bolów.

Kończy dyskusyę prof. Korczyński bardzo dowcipnem przedstawieniem stanu rzeczy — w której trzyma się drogi środkowej — przyznając, że i tak interna nie wiele może tu zdziałać. Trudno nawet w krótkości dać obraz tej urozmaiconej rozprawy, której celem było bądź co bądź wynalezienie najlepszej drogi do ratowania ludzkiego życia i oszczędzenia ciężkich cierpień.

I znowu odpoczęli znużeni pracownicy i spożyli śniadanie przy dźwiękach „Harmonii,“ przyczem wykonano zdjęcie fotograficzne wszystkich uczestników zjazdu.

Popołudniowe rozprawy rozpoczął Dr Gabryszewski wykładem o „operacyach upiększających,“ który, jako zajmujący szerszy ogół, w krótkości przytaczamy. Prelegent zwraca uwagę, że u ludzi inteligentnych często brzydota odgrywa ważniejszą rolę, niż choroba, lub kalectwo i może być powodem wielu nieszczęść, a nawet zmarnowania życia. W takich razach chirurg nietylko może, ale powinien ratować upośledzonego biedaka. Dr Gabryszewski za pomocą stosownych operacyj doprowadził do przyzwoitego stanu ogromny i czerwony nos pewnego mężczyzny, który mógł potem spełnić pragnienie swego serca. Dalej zwęził i uformował szerokie i wywinięte usta, zmniejszył niezwykle długie i odstające uszy, a nakoniec wyprostował i przedłużył zadarty i załamany nos. Ciekawe, a nowe te rzeczy ilustrowane licznymi rysunkami przyjęli słuchacze żywymi oklaskami.

Poczem mówił bardzo pięknym językiem docent Bossowski o przepuklinach u dzieci, które nie radzi zbyt długo leczyć konserwatywnie, lecz w odpowiedniej chwili operować zaleca. W dyskusyi nad tem brali udział prof. Obaliński, Schramm, Drobnik, Schuman i Skowroński, a Dr Gabryszewski przedstawił po 2 latach przypadkiem sekcyą stwierdzony świetny wynik operacyi obustronnej przepukliny sposobem Bassiniego.

Bardzo ważne i doniosłego znaczenia wykłady Dra Kryńskiego o przeszczepianiu ureterów i ich chirurgii wogóle nagrodzone zostały rzęsistymi oklaskami. Prelegent przedstawił nadto chorą, operowaną z powodu zapalenia ropnego w tylnym przestworze śródpiersiowym.

Dr Skowroński (z Tarnowa) pokazał szczególny, jak na nasz kraj, przypadek trądu na rękach i stopie.

Dr Krassowski przedstawił chorych z nowotworami na kończynach. Prof. Trzebicky mówił „o zastosowaniu jodku skrobi,“ a Dr Drobnik o swoich operacyach i sposobach leczenia stopy przekręconej (*pes varus*).

Jeszcze raz w końcu rozpoczęły się ożywione dyskusye z powodu wykładu Dra Kozłowskiego „o wyjaławianiu katgutu“: cienkie te struny do szycia chirurgicznego bardzo trudno oczyścić i różni różne w tym celu sposoby podają, najlepsze wyniki daje jednak suche gorąco i formalina.

Dr Wehr zachwala też gorąco formalinę jako środek odwietrzający i konserwujący, znakomity do przygotowania trupów do ćwiczeń anatomicznych, jak to ma miejsce we Lwowie.

Dr Kozłowski przedstawił nadto dwa rzadkie przypadki tak zwanych bioder skręconych (*coxa vara*), a Dr Gabryszewski okazał nowy gorset, utrzymujący głowę przy próchnieniu kręgów szyjnych, według swojego pomysłu; poczem rozprawy zakończono.

Prof. Rydygier przedstawił jeszcze cały szereg chorych, przed laty operowanych z powodu gruźlicy stawów, a uleczonych, i dziękował uczestnikom, którzy nie szczędzili trudów, aby nawet z dalekich stron przybyć do wspólnej pracy dla dobra nauki i ludzkości na chwałę ojczyzny.

Jeszcze raz zgromadzili się uczestnicy zjazdu w salach Grand-hotelu w liczbie przeszło czterdziestu na wspólnej uczcie, danej na cześć stałego prezesa i założyciela zjazdów chirurgicznych prof. Rydygiera. Mimo wielkiego znużenia po dwudniowej ciężkiej pracy, nastrój panował niezmiernie swobodny i wesoły, wznoszono wiele toastów na cześć prof. Rydygiera, Jordana, Korczyńskiego, Szumana i Drobnika z Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, na cześć gości warszawskich, Dra Ziembickiego i gości lwowskich, asystentów i uczniów prof. Rydygiera, a wreszcie prymaryuszów szpitali krajowych. Nie zaniedbano też sposobności zebrania kilkudziesięciu złr. na polską szkołę w Biały, którą to sumę złożono na ręce Dra Bogdanika z Biały. Z różnych stron i zaborów zebrani goście rozstawali się wzruszeni z pokrzepionym i odświeżonym umysłem, a zagrzanem sercem do dalszej ciężkiej pracy zawodowej.

XXIX Zjazd pedagogiczny.

Wadowice 18 lipca.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu poprzedziło solenne nabożeństwo.

Zebranych w „Sokole“ uczestników Zjazdu powitali kolejno imieniem miasta notaryusz p. Nartowski, imieniem Rady powiatowej, zastępca marszałka p. Haller, duchowieństwa proboszcz miejscowy X. Zając, który mówił dłużej o potrzebie zachowania ścisłej łączności szkoły z Kościołem, który jest matką wszystkich szkół, oraz imieniem ofiarującego gościnę obradom Towarzystwa pedagogicznego „Sokoła“ p. Gluziński, poczem powitał Zjazd delegat Macierzy szląskiej X. Józef Karowski, proboszcz z Goleszowa, życząc obradom dla dobra ojczyzny podjętym serdeczne „Szczęść Boże!“

Odwdzięczono się za to miłe powitanie oklaskami gorącymi i okrzykami na cześć braci Szlązaków, poczem zabrał głos prezes wadowickiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, inspektor okręgowy p. Badeńczyk, który w dłuższem przemówieniu zagrzewał do pracy w jedności, zgodzie i miłości, a dla zamifestowania, że nauczycielstwo polskie ożywione jest głęboką wiarą religijną, oraz ciągłą i nieustanną łącznością z Kościołem postawił wniosek, iżby zgromadzenie wysłało telegram do księcia-biskupa krakowskiego z prośbą o błogosławieństwo dla prac Zjazdu. Wniosek ten przyjęto żywymi oklaskami.

Przewodniczący ks. Jerzy Czartoryski w odpowiedzi na wszystkie powyższe powitania i przemówienia podziękował uprzejmie za gościnność tak szczerze ofiarowaną, a zwracając się do przedstawiciela stanu duchownego zaznaczył, że cały ogół polski zarówno wykształcony jak i mniej oświecony, a przedewszystkiem stan nauczycielski, żywi to głębokie przekonanie, że człowiek tylko na podstawie głębokiego uczucia religijnego, może spełniać godnie swe obowiązki. Łączność szkoły z Kościołem jest dla Towarzystwa pedagogicznego niezachwianą podstawą i wdzięcznem jest ono czcigodnemu duchowieństwu za czynny jego udział w sprawach szkolnych. — Szlązaków powitał książę-prezes z serdeczną radością, życząc im najrychlejszego otwarcia polskiego gimnazyum w Cieszynie. Zarazem podziękował też ks. Czartoryski za uczestniczenie w naradach p. staroście Francowi, którego obecność wymownie świadczy o życzliwości władz rządu krajowego dla spraw oświaty. (Oklaski).

Zagajając Zjazd zaprosił książę-prezes na sekretarzy pp.: Polaczka z Krzeszowic, Janikiewicza z Stanisławowa, Marczewskiego z Zatora i Goneta z Inwałdu.

Od czytania sprawozdanie referenta, profesora Fąfarę uwolniono, a gdy nikt głosu nad krytyką sprawozdania z czynością Towarzystwa nie zabierał, przyjęto je zatem do wiadomości, odkładając kwestyę wysłuchania sprawozdania kasowego na dzień następny.

P. Beneszek członek honorowy Towarzystwa wskazał na rozmaite źródła, mogące zapewnić nauczycielom ludowym pewne dochody, a to przez zbieranie roślin do użytku aptekarskiego, wysyłanych całymi wagonami do Drezna i za granicę, wyrabianie plecionek słomianych, hodowanie pijawek i sadownictwo, przez co i dobrobyt całych miejscowości znacznie mógłby się podnieść.

Nastąpił referat p. Falkiewicza o udziale nauczycieli ludowych w znanym konkursie Muzeum im. Dzieduszyckich w spisywaniu monografii powiatów kraju naszego. Na temat ten wywiązała się bardzo zajmująca dyskusya, a to z powodu, iż przybyli na Zjazd delegaci Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie pp. Żmigrodzki i Strzelecki, którzy starali się zachęcić nauczycieli ludowych do zbierania materyałów ludoznawczych. Obu delegatom podziękowano serdecznie za przybycie na Zjazd i poruszenie kwestyj tak żywo obchodzących ogół, poczem referent tego punktu programu, p. Falkiewicz postawił wnioski: 1) Złożyć hołd i podziękowanie Włodz. hr. Dzieduszyckiemu za osiągnięty świetny rezultat w rozwoju krajoznawstwa i za rozbudzenie ruchu w pracy na tem polu przez ogłoszenie konkursu Muzeum im. Dzieduszyckich; 2) uznając doniosłe znaczenie krajoznawstwa dla nadania szkołom ludowym kierunku praktycznego tudzież dla wychowania narodowego poleca XXIX Walny Zjazd zarządowi głównemu złożenie stałej komisyi, któraby pracę na polu krajoznawstwa wśród nauczycieli ludowych rozbudzała i wspierała, tudzież środki do ułożenia i wydania podręcznika krajoznawstwa dla nauczycieli szkół ludowych obmyśliła.

Wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie z dodatkiem, uczynionym przez delegata p. Strzeleckiego, że komisya, utworzyć się mająca, ma się składać także z członków Towarzystwa ludoznawczego.

Aby ułatwić członkom Towarz. pedagogicznego wszelkie rodzaje ubezpieczeń życiowych, zawarł główny Zarząd z Towarzystwem krakowskiem wzaj. ubezpieczeń układ, mocą którego nauczyciele otrzymują pewne ulgi przy ubezpieczeniach. Dochody z tego pośredniczenia mają być obracane na fundusz burs.

Na wniosek referenta p. Pierzchały uchwalono następujące rezolucye: 1. Walne Zgromadzenie uznaje umowę, zawartą przez Zarząd główny z Krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń, jako pod każdym względem korzystną. 2. Uchwala popierać usiłowania Zarządu głównego, zmierzające do rozwoju agencyi życiowej w łonie Towarzystwa pedagogicznego. 3. Czysty dochód z powyższego źródła spodziewany, wcielać rokrocznie do funduszu żelaznego burs, a procenta od tego kapitału mogą być obracane na stypendya dla nauczycieli ludowych.

Na posiedzeniu popołudniowem, uchwalono na wniosek 15 podpisanych uczestników wyrazić podziękowanie posłom: ks. Czartoryskiemu, Rutowskiemu i Kramarczykowi za obronę praw stanu nauczycielskiego. Przemawiali za tym wnioskiem pp. Kisielewski z Krosna i Piórkiewicz ze Lwowa, poczem jednogłośnie wniosek ten przyjęto, wśród gorących oklasków.

Na porządek dzienny przyjęto dalej sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego, przesłanych Zarządowi głównemu. Referował sprawę tę p. Piórkiewicz. Uchwalono na wniosek oddziału trembowelskiego wniesienie prośby do Rady szkolnej krajowej, ażeby Rady szkolne okręgowe przy rozpisywaniu konkursów na posady przy szkołach wyższego typu wymagały od kandydatów tylko ustawą przepisanej kwalifikacyi; na wniosek oddziału bocheńskiego zmianę statutów, a tarnopolskiego, czynienie starań o podwyższenie pauszali.

Delegaci szląscy opuszczając Wadowice pożegnali wiec, prosząc o poparcie moralne ich usiłowań na polu pedagogicznem, przez usta p. Michejdy, nauczyciela z Ustronia, oraz X. Karowskiego z Goleszowa. Na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie zarządzono składkę, która przyniosła 116 złr. Podziękował za to czynne poparcie najgorętszego pragnienia Szląska X. Karowski, a ks. Czartoryski żegnając ich, zaznaczył, iż być łatwo może, że na Szląsku założonym zostanie oddział Towarzystwa pedagogicznego, albowiem statut Towarzystwa na to pozwala.

P. Bieroński odczytał następnie bardzo sumiennie wypracowany elaborat o przyszłych szkołach wydziałowych w myśl ustawy krajowej z r. 1895; do dyskusyi jednak z powodu spóźnionej pory nie przyszło, ale odłożono ją do dnia następnego.

Nadszedł pod koniec posiedzenia telegram z życzeniami dla obrad Zjazdu od miasta Kołomyi, oraz odpowiedź na wysłaną przed południem depeszę tej treści: „Niech Bóg błogosławi obradom Towarzystwa pedagogicznego, podjętym w duchu Bożym dla dobra Kościoła i kraju. *X. Puzyna.*“

Telegram ten przyjęto frenetycznymi oklaskami.

Następne i ostatnie posiedzenie odbędzie się jutro.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 lipca.

Węgry, gdzie żniwa znacznie postąpiły, szukają już u nas zbytu dla swoich produktów, lecz próby żyta i pszenicy jakie nadeszły dotychczas, nie są wyborowej jakości. Okoliczność ta nie zdołała jednak na targ tutejszy wywrzeć wpływu, gdyż małe miejscowe potrzeby, znajdują dostateczne zaspokojenie w zapasach starego zboża, które nie zdołało się przecież podnieść w cenie, chociaż pokup na żyto cokolwiek się ożywił.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·10; czerwoną 7·75 do 8·— złr.; żółtą 7·75 do 8·— złr.; żyto 6·20 do 6·50 złr., jęczmień browarny 6·25 do 6·50 złr.; na paszę 5·50 do 5·75 złr.; owies 6·50 do 6·75 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak nowy 9·— do 9·20 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu.“

Wadowice 19 lipca. Prezesem Tow. pedagogicznego wybrany został ponownie Czartoryski. Uchwalono wnieść ponowną petycyę do Sejmu o polepszenie bytu nauczycieli. Petycyę wniesioną do Rady państwa na ręce dep. Luegera, zjazd uznał za krok nierozważny i szkodliwy.

Wiedeń 19 lipca. Wczoraj odbył się bankiet członków Koła polskiego i klubu konserwatywnego, na którym wymieniano zapewnienia przyjaźni i sympatyi.

Obradom lewicy przewodniczył hr. Kuenburg. Członkowie klubu stawili się bardzo licznie. Dyskusya była bardzo ożywiona. Wszyscy mowcy zaznaczali konieczność utrzymania solidarności stronnictwa. Większość mowców oświadczała się za uchwaleniem budżetu w trzeciem czytaniu. Prawdopodobnie pozytywna uchwała nie zapadnie i członkom partyi pozostawiona będzie pełna swoboda głosowania.

Koło polskie, klub Hohenwarta i klub młodoczeski otrzymały adresy dziękczynne z cylejskiego okręgu wyborczego za uchwalenie pozycyi na gimnazyum w Cylei.

Zapewniają, że hr. Coronini odstąpił od myśli złożenia poselskiego mandatu, ze względu na to, że ustąpienie jego mogłoby źle wpłynąć na polityczne i narodowe stosunki w goryckim sejmie. Hrabia Coronini weźmie prawdopodobnie udział w ostatnich posiedzeniach bieżącej sesyi parlamentarnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lipca. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedkłada projekt w sprawie zmiany ustawy o ewidencyi katastru gruntowego.

W dalszym ciągu obrad nad etatem sprawiedliwości dep. Gessman przemawia za polepszeniem bytu urzędników sądowych. Po przemówieniach dep. Povschego i Kokoschinegga, kierownik ministerstwa sprawiedliwości Krall polemizował z wywodami dep. Slavika, który nie dowiódł, jakoby ktokolwiek w procesie Omladiny został niewinnie skazany. Jest skłonność do uogólniania sympatyi dla politycznych skazańców — w każdym z nich widzi się męczennika.

Mowca nie może wydawać opinii o procesie Omladiny, musi jednak stwierdzić, że Slavik wyjął niektóre zdania z wyroku i w ten sposób wydedukował niewinność skazanych, a przecież do tego potrzeba dokładnego zbadania całej sprawy. Nie wiadomo, zkąd zresztą zaczerpnął Slavik przypuszczenie, że wyrok jest niesprawiedliwy. Mowca dziękuje w dalszym ciągu deput. Pinińskiemu za inicyatywę w sprawie urzędników i ksiąg gruntowych.

Mowca poczynił zarządzenia, aby w Galicyi przedsięwzięto szczegółową rewizyę ksiąg gruntowych. W kwestyi urzędników uczyniono dużo, uczyni się jeszcze więcej dla spowodowania pomnożenia miejsc i liczniejszych przeniesień do wyższych klas. Administracya sprawiedliwości wypełni w zupełności swe obowiązki, w celu dania gwarancyi właściwego i dostatecznego zastosowania nowego procesu cywilnego.

Dalej odpowiada mowca na kilka interpelacyj dep. Haucka, Hofmanna i Pernerstorfera, w sprawie konfiskaty dzienników, przyczem nadmienia, że poprzedni minister sprawiedliwości wydał dnia 17 czerwca reskrypt do prokuratoryj państwa, zalecając, aby wtedy tylko zarządzały konfiskaty, gdy istnieją podstawy do podmiotowego ścigania.

Tenże reskrypt nakazuje prokuratoryom państwa, aby energicznie i szybko zarządzały podmiotowe dochodzenia, co będzie odpowiadało życzeniom publicystyki. W końcu dziękuje mowca imieniem rządu wszystkim czynnikom, które przyczyniły się do urzeczywistnienia reformy procesu cywilnego.

Dep. Promber wspomina o zasługach byłego ministra sprawiedliwości około dojścia do skutku nowej procedury cywilnej (oklaski), i przemawia za polepszeniem materyalnych stosunków stanu sędziowskiego.

Wiedeń 19 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadzwyczajny profesor uniwersytetu lwowskiego, Dr Piotr Stebelski, został mianowany zwyczajnym profesorem austryackiego prawa karnego z ruskim językiem wykładowym przy tymże uniwersytecie.

Minister skarbu zamianował w galicyjskim zarządzie salinarnym: starszego zarządzcę górniczego Jana Hickla i inspektora salinarnego Wacława Przetockiego starszymi zarządzcami salinarnymi.

Wiedeń 19 lipca. Na posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy obradowano nad kwestyą zachowania się stronnictwa przy trzeciem czytaniu budżetu. W ciągu ożywionej dyskusyi wyrażono zapatrywanie, że należy utrzymać jedność stronnictwa. Na najbliższem posiedzeniu klubu będzie się toczyła dalsza dyskusya nad tą kwestyą.

Wiedeń 19 lipca. *Fremdenblatt* omawiając ruch macedoński, a szczególniej zachowanie się Greków, ostrzega tych ostatnich przed zmianą ich dotychczasowej lojalnej i pokojowej polityki, którą Europa należycie ocenia. Nie istnieje żaden powód obaw dla heleńskiego żywiołu. Europa i Porta tem wdzięczniej uznają postępowanie Grecyi, im bardziej ruch bułgarski w Macedonii przeradza się w rewolucyę. *Fremdenblatt* wyraża nadzieję że roztropność polityczna i pokojowe dążności przeważą w Atenach nad popędami zazdrości. Helenizm jest tem silniejszy, im wyraźniej zachowuje charakter żywiołu porządku, wiernego traktatom.

Wiedeń 17 lipca. *N. fr. Presse*, która, opierając się na źródłach tureckich, zaprzeczyła niedawno wiadomości o odkryciu spisku w tureckiej szkole wojskowej w Pankaldi, stwierdza obecnie na zasadzie doniesień otrzymanych z Konstantynopola, że spisek rzeczywiście wykryto i aresztowano najpierw 6, a następnie 5 osób. Śledztwo, które prowadzi szambelan Raghib, nie jest jeszcze ukończone. Zdaje się jednak, że cała sprawa jest tylko objawem młodzieńczej swawoli. Z powyższemi zajściami łączą także okoliczność, że adjutant sułtana Mehemed basza jest ściśle strzeżony.

Londyn 19 lipca. Do wczoraj do g. 11-ej w nocy wybrano 301 unionistów, 71 liberalnych, 43 Irlandczyków i 2 kandydatów stronnictwa robotniczego.

Śmierć Stambułowa.

Wiedeń 19 lipca. Według wiadomości otrzymanych z Zofii przez *Neues Wiener Tagblatt*, rysy twarzy zmarłego Stambułowa wyrażają spokój. Na piersi skrzyżowano próżne rękawy. Przy zgonie byli obecni: żona, siostra, brat i matka Stambułowa, Petkow, panna Tetkurow i Dr Serafinow. Naokoło domu zmarłego panuje uderzająca pustka. Zadziwia również brak wszelkiego zainteresowania się u publiczności.

Karlsbad 19 lipca. Podpułkownik Stojanow, jeneralny adjutant księcia bułgarskiego, udał się wczoraj wieczorem do Wiednia z nadzwyczajnemi instrukcyami. Ks. Ferdynand odprowadził Stojanowa na dworzec kolejowy. Wskutek tego rozeszła się pogłoska, że książę także odjechał. Na razie jednak niema wcale mowy o odjeździe księcia.

Karlsbad 19 lipca. Rozeszły się tu pogłoski, że książę Ferdynand poczynił już przygotowania do abdykacyi. Pogłoskom tym zaprzeczają w otoczeniu księcia, jakkolwiek przedłużanie pobytu w Karlsbadzie w chwili tak niesłychanie dla jego państwa ważnej, jest w każdym razie zdumiewające.

Zofia 19 lipca. Tufekcziew został ponownie aresztowany. Policya poszukuje również Halewa.

Zofia 19 lipca. *Swoboda* podnosi szereg nieprawidłowości w postępowaniu władz po zamachu na Stambułowa, aby dowieść, że zamach przynajmniej milcząco był tolerowany. Dziennik podaje, że sędzia śledczy oświadczył w domu Stambułowa, iż jeden ze sprawców zamachu, ranny, jest już aresztowany. Na żądanie Petkowa, aby człowieka tego postawić mu przed oczy, kazał sędzia przyprowadzić kilku zupełnie spokojnych ludzi, po większej części politycznych przyjaciół Stambułowa. Potem oznajmił sędzia śledczy, że jest jeszcze jedno indywiduum. Petkow chciał je widzieć, ale go nie zobaczył.

W dalszym ciągu zapewnia *Swoboda*, że Tufekcziew, który jest w każdym razie moralnym inicyatorem zbrodni, w poniedziałek nad wieczorem na pół godziny przed zamachem widziany był na miejscu wypadku i miał ze sobą jakiś podłużny przedmiot owinięty w żółty papier. Żółty papier znaleziono istotnie na miejscu zbrodni przy pierwszych dochodzeniach policyjnych. Sędzia śledczy twierdzi tymczasem, że Tufekcziew nie opuszczał macedońskiego klubu od godz. 6 do godz. 9 ¼ wieczorem.

Zofia 19 lipca. Prezes ministrów Stoiłow wystosował do jednego z korespondentów dziennikarskich list, w którym prostuje szczegóły aresztowania kawasa Guncza przez inspektora Morfowa. Natychmiast po dokonaniu zbrodni polecono władzom sądowym wdrożyć dochodzenie. Śledztwo prowadzi trzech sędziów i dwóch prokuratorów państwowych. Policya spełnia zarządzenia władz sądowych; sama zaś nie prowadzi dochodzeń. Jestto droga bardziej prawowita i skuteczniejsza. Ten sposób postępowania, w naszem ustawodawstwie przepisany, wydaje lepsze rezultaty, niż w swoim czasie z takiem wytężeniem nadzwyczajnych środków prowadzone śledztwo w sprawie zamordowania Belczewa. Dlaczego ludzie, którzy mają jakie wiadomości o zbrodniczym czynie, nie zgłaszają się do władz? Dlaczego nie poszedł do policyi Krajew? Żona adjutanta przybocznego miała złoczyńcę widzieć przed zamachem i pamięta jego rysy, a mimo to jej mężowi nie przyszło na myśl przyjść władzom z pomocą w poszukiwaniach. Przypadkowo tylko dowiedziałem się o tem i doniosłem sędziemu śledczemu. Dlaczego na władze spadać ma wina za to, co jest winą obyczajów? Zaleciłem szczególniej prokuratorowi, aby zbadał dokładnie zachowanie się policyi podczas zamachu i każde stwierdzone przekroczenie będzie surowo ukarane.

Zofia 19 lipca. Ajencya bałkańska donosi, że nie potwierdziła się wiadomość o aresztowaniu Tufekcziewa. Prefekt policyi wydalił ze służby trzech żandarmów, którzy zaaresztowali służącego Stambułowa. Przeciw żandarmom wdrożone będzie śledztwo. Tłumy ludności przybywają dla oglądnięcia zwłok Stambułowa.

Zofia 19 lipca. Ajencya bałkańska donosi: Życzenie rządu, aprobowane przez księcia, aby podjąć inicyatywę w urządzeniu uroczystego pogrzebu Stambułowa, napotyka na gwałtowny opór rodziny i zwolenników Stambułowa, którzy przez zniewagi i podejrzenia chcą odsunąć oba wspomniane czynniki pogrzebu i odpowiednią z tego faktu korzyść wyciągnąć. Jakkolwiek delegaci, wysłani przez księcia Ferdynanda i jego żonę, dla wyrażenia kondolencyi, nie zostali przyjęci, pomimo to książę i rząd trwają w postanowieniu oddania zmarłemu, byłemi ministrowi uroczystych honorów. Ajencya bałkańska mniema, że okoliczność tę musi stwierdzić dla objaśnienia publicznej opinii, aby umożliwić wytworzenie się sprawiedliwego sądu na wypadek, zupełnie nie wykluczony, iż wspomniane zachowanie się rodziny zmarłego i jej doradzców udaremni obecność przedstawicieli księcia i rządu na uroczystościach pogrzebowych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	80	Anglobank	173	75
„ srebrna „	100	95	Union	348	75
„ 4% złota	123	50	Bankverein	164	25
„ 4% koronowa	101	20	Akcye Länderbank.	278	50
Akcye ban. austr.-w.	1068		„ kol. Kar. Lud.	224	25
„ kredytowe	399	25	„ „ lwowsko-czerniow.	391	—
Londyn	121	55	„ „ południ.	110	—
Napoleony	9	64½	Elbethal	296	—
Dukaty	5	73	Nordbahn	3590	
Marki	59	42½	Staatsbahn	431	62
4% Renta węg. kor.	99	70	Alpin	93	60
% „ „ złota	123	40	Akcye tytoniowe	234	50
Losy prem. węg.	158	—	Ruble	129	50
Losy tureckie	73	10			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 19 lipca.

Banknoty austr.	168	25	4½% Listy polskie	69	75
Krótki Wiedeń	168	—	Renta włoska	89	87
Banknoty ros.	219	—	Akc. austr. kred.	247	37
Krótka Warszawa	213	80	Ultimo Ruble	219	—

Uspobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem KRIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

czyli

KRÓTKI ZBIOREK MODLITW

ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi $^1/_3$ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-25-)

Na porto należy dołączyć 15 centów.

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach. (1243-22 30)

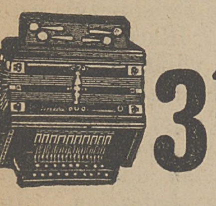
PODZIĘKOWANIE.

Kółko rolnicze w Radziszowie składa Wielmożnemu Panu Dr. Władysławowi Lisowskiemu, prezesowi izby adwokackiej, właścicielowi Radziszowa, serdeczne podziękowanie za dar 50 złr. na restauracyę kościoła, kosztem kółka przeprowadzoną. (1634)

MORELE

wysyła w koszykach 5 klgr. opłatnie za zaliczką, I-a wybierane najwyborniejszy gatunek po **1** złr. **90** ct., I-a zwykłe po **1** złr. **70** ct., pani **S. Lakser, w Zaleszczykach.** (1636)

5 klgr. koszyki z morelami wysyła opłatnie za zaliczką z własnych ogrodów po **1** złr. **65** ct. **J. Regenbogen, w Zaleszczykach.** (1635-1-2)



ZA 3½ złr.

nabyć można **najlepszą harmonijkę koncertową „Triumph"** tylko u firmy **Friedr. Müchler, Musik-Werke, Neuenrade (Westfallen).** Ta harmonijka ma 10 klawiszów, 2 rejestra, 2 podwójne miechy (potrójny miech), 2 basy, 20 podwójnych głosów, 2 wstrzymywacze i okucia niklowe. Każdy kąt fałdu miechów zaopatrzony jest w stalowy ochraniacz, dla tego nie da się zniszczyć. Muzyka na 2 chóry. Wielkość 35 cm. Szkoła samonauki darmo. Rzeczywiście wielki wspaniały instrument. Opakowanie darmo. Porto 40 ct.

1000 marek temu, który mi dowiedzie, że nie posiadam trwałego towaru. Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót — dlatego niema ryzyka. (1580-1-2)

MAJĄTEK
Rzemień-Rzochów

w powiecie Mieleckim położony, stacya kolei Rzochów, **7.000 mórg obszaru, jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Oferty wnosić można wprost do c. k. Sądu krajowego, jako władzy nadkuratelarnej. (1638-1-2)

Rzepak holenderski

w kraju aklimatyzowany, po 13 złr. za 100 kilogr. wraz z workiem loco stacya Sądowa Wisznia, poleca **Zarząd dóbr Putiatycze, p. Sądowa Wisznia.** (1625 2-4)

W dobrach Podhorce

w powiecie złoczowskim, są **dwa folwarki** razem, wyżej 700 morgów, od 1 marca 1896 r. **do wydzierżawienia.** Bliższych wyjaśnień udzieli centralny Zarząd hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach, poczta Tarnów. — Oferty do dnia 15go sierpnia. (1557-3 3)

Prawdziwe Pastylki

VICHY

są

PASTILLES VICHY-ÉTAT

sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.

WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY

sprzedaż w głównych aptekach.

PORA KĄPIELOWA od 15 Maja do 30 Września. (55-18-)

Najlepsze hercyńskie kanarki!

wyborowe śpiewaki w cenie 9, 12, 15, 20 marek. Rozsyłka za zaliczką. Ośm dni próby, zamiana dozwolona. Cenniki, sposób obchodzenia się darmo. (1371 3 4)

W. Heering, St. Andreasberg (Harz) Schulstrasse 427.

Potrzeba
8.000 złr. na 7% na pierwszą hipotekę.

Wiadomość u adwokata Dra **Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 15, I piętro. (1341-18-)

BIURO NAUCZYCIELSKIE **Stefanii SZUREK w Krakowie,** *ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,* **poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości.** (367-12-

Apteka na prowincyi do wydzierżawienia od 1 października. **Józef Hanak,** Magister farmacyi, (1629-2-3) Kraków, ul. Szewska Nr. 5.

Kleryk z W. Ks. Poznań. poszukuje na sierpień i wrzesień (także rychlej) miejsca jako korepetytor, towarzysz podróży itp. Oferty przyjmuje pod **X. X.** Administracya „Czasu." (1622-3 3)

Morele największe, najpiękniejsze, wybrane, 5 kilowy koszyk franco złr. 1·80 za zaliczką wysyła **M. Silberbusch w Zaleszczykach.** (1623-2 2)

Kilka grobów murowanych

różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513 6)

Agenten

zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (1583-3-3)

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co., Budapest.

Nader korzystne kupno

parcel budowlanych kilkanaście, po nader przystępnych cenach, także **willa obszerna,** budowana z wszystkiemi wygodami, 10 pokoi, dwie sale, piwnica, kuchnia, łazienki, wodociąg i stajnia.

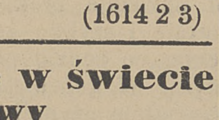
Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej L. 16 w sklepie. (1512-6)

Do wydzierżawienia

zaraz w Przeworsku, koło dworca kolejowego, naprzeciwko cukrowni, nowo wybudowany **hotel** ze sklepem, restauracyą, pokojami gościnnemi, stajniami i całem wewnętrznem urządzeniem. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje **Dyrekcya Ordynacyi w Przeworsku, do 25 lipca b. r.** (1614 2 3)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy

ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!**



Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-26-52)

Zakład stolarski

pod firmą

Braci Ligęzów w Krakowie,

ul. św. Marka L. 31,

przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres stolarstwa wchodzące, jak: kościelne, meblowe, fabryczne i ramy różnego rodzaju, po cenach bardzo przystępnych. Obecnie rozszerzony i w doborowy materyał zaopatrzony nasz zakład, jest w możności każde zamówienie w oznaczonym czasie jak najtaniej wykonać. (1594-5 5)

Bracia Ligęzowie.



(1403-6-26)

Dobry interes

dla lekarza, kapitalisty, przemysłowca, restauratora lub emeryta mającego kapitalik.

Z powodu interesów familijnych jest do sprzedania lub zamiany, pod bardzo korzystnemi warunkami, **nowa, duża i piękna willa dochodowa,** w pierwszorzędnem, bardzo uczęszczanem i mającem wielką przyszłość, zdrojowisku krajowem w **Krynicy.** Położona w centrum zakładu, nadaje się na pensyonat, zakład leczniczy lub hotel z restauracyą. — Bliższych wyjaśnień udziela Handel papieru p. p. **Kutrzeby i Murczyńskiego** w Krakowie, Rynek gł. l. 21. (1448 5-10)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528-207-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,

poleca następujące nowości:

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. 2 złr., w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. 1·50. Tożsamo, lecz na tańszym papierze 1 złr.

Bukowski Julian Dr. X. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. W 8-ce, str. 99. 40 ct.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie z trzeciego wydania. T. I. złr. 2·60, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. W 8-ce, str. 97. 1 złr.

Dębicki Ludwik. Z teki dziennikarskiej. W 8-ce, str. 276. 2 serye złr. 2·60.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym złr. 2·40, w starannej oprawie 3 złr.

Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego. Wydanie wykwintne z 3 portretami. Złr. 1·80.

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. 3 złr. 50 ct. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej. W 8-ce, str. 261. Złr. 2·60. — **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami. W 8-ce, str. 363. Złr. 3·50.

Gorzkowski Maryan. Jan Matejko, epoka lat jego najmłodszych; wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17, w 8-ce. 60 ct.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom III i IV. Zawierają na 673 stronach prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3·60, ozdob. opr. złr. 4·60. — Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60. — **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III po złr. 1·80, w ozdobnej oprawie po złr. 2·30. — **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza.** 60 c.

Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia. Pogadanki popularno-naukowe — w 4-ce, str. 520, złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie 12 złr. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co [illegible] w kółkach przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst ilustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.

Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. str. 250, złr. 2·50, trwale w ozd. oprawny 3 złr. Tom II. str. 326, 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. str. 326, złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50. — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż dzieło [illegible] wypadki 1863 roku.

Krasnodębski Zygmunt. Pisma. Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisława Tarnowskiego. 4 tomy 3 złr., w ozdobnej oprawie 4 złr. 20.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct. [illegible]

Łanskakt Rudolf. Misyonarze świętej Rosyi. [illegible] „Obrusitiela." Złr. 1·60, w ozdob. opr. 2 złr.

Łoziński Bronisław. [illegible] ... i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w opr. płócien. 1 złr.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłomaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy 3 złr., w oprawie złr. 3·80.

Margeret. Trzy doby dziejów naszych. — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 165. Złr. 1·50.

Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 tomy w płótno 2 złr.

Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o [illegible] **o piwie** pod względem higienicznym. 30 ct.

Rehman Antoni Dr., prof. Uniwers. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami. Złr. 2·40.

Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168. Złr. 1·60, w starannej oprawie 2 złr. Tejże autorki najnowsza powieść: — **Ona.** Powieść. Złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków społecznych. W 8-ce, str. 200. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce. Broszurowane 2 złr., oprawne w płótno w 2 tomy złr. 2·80.

Smolikowski Paweł X. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom III. z 5 portretami. Złr. 3·50. Tom I. zł. 2·50, tom II. zł. 3. Całe dzieło 9 zł.

Smolka Stanisław. W sprawie [illegible]

Szczepański Alfred. O prądach myśli narodowej. 50 ct. — [illegible]

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka jego życie i dzieła. Str. 216. 2 złr. — **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa". Str. 68. 20 ct. — **Paweł Popiel, jako pisarz.** 50 ct. — **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** [illegible] Str. 291. 2 złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·50. — **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. Wyd. drugie. T. I. str. 415 i 318. 3 złr. — **Z dawniejszych i rozmyślań.** Wydanie drugie, w 8-ce, str. 422. 50 ct.

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy. Wydanie drugie 3 złr.

Tretiak Józef Dr. prof. Z dziejów rosyjskiej cenzury. 50 ct.

Wodzicka z Potockich Teresa. Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. złr. 2·40, w ozdobnej oprawie złr. 3. Część II. złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·60. Oba tomy złr. 4·40, oprawne złr. 5·60. Książka ta jest nie podręcznikiem, lecz opowiadaniem, [illegible]

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowelle. — [illegible] Str. 130. Złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80. **Serya II.:** [illegible] Str. 161. Złr. 1·40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80. **Serya III.:** (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. W 16-ce, str. 108. 40 ct.

Do nabycia w każdej księgarni. (1461-7-10)

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

(757-)

Pranie zapomocą powietrza!

Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak

patentowana ręczna maszyna do prania

„Undine."

Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**



Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.

Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.

Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.

Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-23-26)

RESTAURACYA hotelu Saskiego
W KRAKOWIE,

poleca się Szanownej Publiczności, wykwintnie urządzona, ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacye z 3 dań **za złr. 1.** Śniadania od 11 do 2 po południu, kolacye od 7ej do 11ej wieczorem, do wyboru z wielu dań, codziennie zmiennych, przytem obiady *à la carte* od 1 do 6 po południu; gabinety familijne odpowiednio urządzone. — Poleca się apartamenta Igo piętra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych salonach przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie. (1609-2-)

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **E. Hellera.** (1573 7-15)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

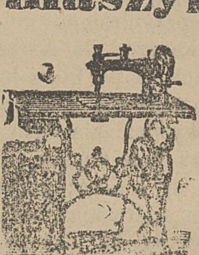
Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1351-11-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 42-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.



KLYTHIA PUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,

chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1570 26-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,

c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.

Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

SWOSZOWICE pod Krakowem
ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania

po cenach nader przystępnych

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż

wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-28 40)

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-50-105)

KAROL KNORECK I SPÓŁKA

Handel towarów kolonialnych, win i delikatesów **w Krakowie, ul. Floryańska L. 23,**

poleca nowo urządzone

pokoje do śniadań

oraz wyśmienitą

kuchnię i piwo pilzneńskie

Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO. (1526-9-10)

Świeże owoce i jarzyny zawsze na składzie.

UNIVERSAL-BODEGA

w WIEDNIU. w BERLINIE.

Bezpośredni dowóz! Pierwsze źródło sprowadzania!

poleca za poręczeniem czystości i prawdziwości swoje

wyborne, stare, odleżałe hiszpańskie i portugalskie

wina dla chorych i na śniadania

MALAGĘ, MADEIRĘ, Sherry, wino Port, Marsala i Lacrimae Christi.

Sprzedają w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach po **oryginalnych cenach** z głównego składu pp.; **Zopoth i Sp.,** droguerya pod „Czarnym Wilkiem" przy ulicy Siennej w **Krakowie,** tudzież **Benj. Strauss i A. Studencki w Żywcu.** (1378-4-6)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*